

## **Chłopi w szeregach zbrojnych Armii Krajowej na Ziemi Piotrkowsko-Opoczyńskiej**

### **1. Wprowadzenie**

Wystąpienia militarne Armii Krajowej osiągnęły swój punkt szczytowy w 1944 r., kiedy to w ramach operacji o kryptonimie "Burza" jednostki bojowe AK wyszły z podziemia i przystąpiły do walki jawnej jako regularna Armia Polska, aby współuczestniczyć zbrojnie w wyzwoleniu kraju z prawem do jego suwerenności. Do starcia z Niemcami przystąpiło wówczas ponad 60 pułków akowskich, a wśród nich w Okręgu Łódź Armii Krajowej - 25 pułk piechoty AK na Ziemi Piotrkowsko-Opoczyńskiej.

Zaczątkiem jego były oddziały partyzanckie piotrkowskiego Kedywu<sup>1</sup>: "Wicher" (por. Witold Kucharski), "Burza" (sierż. Stanisław Karliński), "Grom" (ppor. Aleksander Arkuszyński), "Błyskawica" (m.in. pchor. Piotr Ambroziewicz, sierż. Marian Kazimierski i kpt. Tadeusza Dębski) i "Bończa" (por. Kazimierz Załęski), które w końcu lipca 1944 r. na koncentracji w rejonie Barkowic Mokrych nad Pilicą utworzyły I bat. 25 pp. AK. Wkrótce dołączyły do niego oddziały partyzanckie podległe komendantom Obwodów AK: "Henryk" (ppor. Henryk Furmańczyk), "Trop" (ppor. Jan Matecki) i "Drukarz" (ppor. Adam Benrad). Po przeformowaniu batalionu w pułk zasilił go oddział partyzancki NSZ "Starego" (kpt. Józef Wyrwa) i w końcowej fazie Zgrupowanie "Doliny" z Kampinosu (por. Adam Pilch).

Ten partyzancki pułk liczący w apogeum 1200 żołnierzy, 60 wozów tabo-  
rowych i 200 koni walczył prawie 4 miesiące na zapleczu frontu wschodniego obficie brocząc krwią i znacząc swój szlak bojowy zagubionymi w ostępach leśnych partyzanckimi mogiłami. W czasie swojej działalności bojowej pułk pod dowództwem mjr. Rudolfa Majewskiego "Romana", "Leśniaka" i jego zastępcy kpt. Hilarego Moraczewskiego "Morusa" startł się blisko 30 razy z wrogiem. Atakował swoimi pododdziałami niemieckie posterunki i dokonywał karnych akcji, stawiał czoło obląkom wojsk okupacyjnych, ale i staczał duże,

---

<sup>1</sup> Kedyw -Kierownictwo Dywersji AK, dowódca Kedywu Komendy Głównej AK płk dypl. "Nil" (August Emil Fieldorf), dowódca Kedywu Okręgu Łódź AK kpt. "Gaj" (Adam Trybus) a Obwodu Piotrkowskiego por. "Morus" (Hilary Moraczewski).

całodzienne boje z przeważającymi siłami wroga, jak pod Diabłą Gorą (16. 08. 44) pod Stefanowem (26. 09. 44) i pod Białym Ługiem (27. 10. 44). Późną jesienią 1944 r. stanowił on największą zwartą jednostkę partyzancką Armii Krajowej, po prawej stronie Wisły i po ciężkich, następujących tuż po sobie, krwawych starciach z przeważającymi siłami wroga, pod Leśniczówką Huta (04. 11. 44), pod Bokowem (5. 11. 44), pod Nowinkami (7. 11. 44.) i pod Wincentowem (08. 11. 44) - został w dniu 9 listopada rozformowany na kilka pododdziałów partyzanckich, które walczyły jeszcze aż do wkroczenia wojsk sowieckich.

Straty nieprzyjaciela szacuje się na 1000 zabitych, natomiast co dziesiąty partyzant oddał swoje życie w walce z wrogiem<sup>2</sup>.

Najliczniejszą zbiorowością, jądrem w partyzanckich szeregach była młodzież, która garnęła się masowo do konspiracji, szukała okazji do walki z wrogiem, a partyzantka dla wielu z tych najmłodszych była szczytowym marzeniem i osiągnięciem. Był to zaciąg ochotniczy, zdecydowany na tę służbę z własnej woli aż do ofiary życia. Determinacja z jaką sięgano po broń pozwalała stać czoła i niejednokrotnie odnosić zwycięstwa w starciach z dobrze wyszkolonym nieprzyjacielem o miazdzącej przewadze ogniowej.

Chlubną rolę w tej walce z wrogiem odegrała polska wieś. Dziesiątki chłopskich synów walczyło w zespołach dywersyjnych, oddziałach partyzanckich a po ich scaleniu w 25 pp. AK. Zapleczem terenowym, bez którego pułk nie byłby w stanie nie tylko walczyć, ale w ogóle przetrwać, była niebywale ofiarna społeczność wiejska, która z nieustannym narażaniem życia i ryzykiem utraty dorobku pokoleń żywiła, ostrzegała i przechowywała rannych żołnierzy. Pamiętajmy o tym.

## **2. Chłopi w dywersji, oddziałach partyzanckich i 25 pp. Armii Krajowej**

Jak wynika ze składu osobowego pułku około 50% stanu stanowili chłopi, a w niektórych pododdziałach sięgał on nawet 70%<sup>3</sup>. Chłopi w pułku byli nie tylko szeregowymi żołnierzami, ale pełnili w nim również funkcje dowódcze zyskując sobie duży autorytet i sympatię wśród żołnierskiej braci, nie mówiąc już o prestiżu we własnym środowisku wiejskim stanowiącym zaplecze pułku. To głównie dzięki ich postawie nabór w szeregi pułku młodzieży wiejskiej był

---

<sup>2</sup> Szerzej o działalności zbrojnej i losach żołnierzy pułku: Mirosław Kopa, Aleksander Arkuszyński, Halina Kępińska-Bazylewicz *Dzieje 25 pułku piechoty Armii Krajowej*, Łódź 2001.

<sup>3</sup> Na podstawie list żołdu, obejmujących ponad 1200 pozycji oraz raportów dziennych dowódcy pułku (Wojskowy Instytut Historyczny sygn. III/37/149/ K-61, oraz teczka K-40), a także relacje dowódców i żołnierzy.

tak duży. W wielu rejonach zaplecza pułku byli oni organizatorami konspiracyjnych struktur, tworzyli miejscowe placówki AK, dowodzili zespołami i patrolami dywersyjnymi oraz słynnymi oddziałami partyzanckimi, a w końcu tworzyli znamenitą kadre oficerską i podoficerską pułku.

Upamiętnijmy choćby wyróżniających się z tego żołnierskiego grona dowódców wywodzących się z Ziemi Piotrkowsko-Opoczyńskiej przypisanej do zwyczajowej nazwy pułku (25 pp. AK Ziemi Piotrkowsko-Opoczyńskiej). Przed szereg w Obwodzie Piotrkowskim AK wysuwa się niewątpliwie Stanisław Karliński, urodzony w 1921 r. w rodzinie chłopskiej we wsi Dąbrowa w gminie Ręczno, który zdał egzamin konkursowy do Zawodowej Szkoły Podoficerskiej dla małoletnich w Śremie. W stopniu plutonowego brał udział w Kampanii Wrześniowej jako p.o. dowódcy plutonu w 52 pp., a po jego rozformowaniu i ucieczce z niewoli wrócił w rodzinne strony. W październiku 1939 r. złożył przysięgę w Służbie Zwycięstwu Polski (SZP) przemianowanej kolejno na Związek Walki Zbrojnej (ZWZ) i Armię Krajową (AK). Niebawem, mimo młodego wieku (19 lat), organizuje pod pseudonimem "Kruk" komórki konspiracyjne na terenie gminy Ręczno, w czym wspierało go grono miejscowych działaczy społecznych z przed wojny, cieszących się dużym autorytetem. Wkrótce nawiązuje rozległe kontakty konspiracyjne w sąsiednich gminach, zwłaszcza w Gorzkowicach i Rozprzy. W okresie 1941 - 1942 r. na polecenie inspektora piotrkowskiego rotmistrza Feliksa Karpińskiego "Koraba", "Feliksa" włącza się aktywnie w działalność wydzielonego (w ramach ZWZ) Związku Odwetu (ZO) specjalnie przeznaczanego do prowadzenia walki sabotażowo-dywersyjnej. Organizuje wyselekcjonowane patrole dywersyjne w kilku sąsiednich gminach leżących po lewej stronie Pilicy. Kilka akcji przeprowadza "Kruk" z bronią w rękę (po raz pierwszy w Obwodzie) jak np. na ekipę żandarmerii oraz innych mundurowych Niemców stosujących terror przy ściąganiu kontyngentów na wsi. W okresie tym buduje również w lubieńskich lasach kilka ziemianek przeznaczonych nie tylko do magazynowania broni, ale także do czasowego przechowywania zdekonspirowanych ludzi. Oczyszcza też teren z konfidentów i różnego rodzaju kolaborantów ostrzegawczymi karami do wyroków śmierci włącznie.

Wczesną wiosną 1943 r. następuje dynamiczny zryw dywersji zbrojnej w Inspektoracie Piotrków Tryb. (obejmującym 4 obwoły: piotrkowski, opoczyński, tomaszowski, rawski) w ramach utworzonego Kedywu pod dowództwem cichociemnego kpt. Adama Trybusa "Gaja". W samym tylko Obwodzie Piotrkowskim, gdzie szefostwo Kedywu obejmuje por. Hilary Moraczewski "Morus" formują się zaczątki 8 miejskich i 8 rejonowych zespołów dywersyjnych. Sierż. Stanisław Karliński jakby tylko na to czekał, zmienia pseudonim na "Onufry", włącza się w ten nurt, tworząc ze swoich patroli dywersyjnych ZO - prężny, doskonale zorganizowany i wyszkolony zespół dywersyjny Kedywu "Z-2" w rejonie gminy Ręczno. Powstają nowe zespoły dywersyjne

jak grzyby po deszczu.. Po sąsiedzku, w gminie Gorzkowice kpr. "Terror" (Pałowski) tworzy kilkunastoosobowy zespół dywersyjny "Z-4" sformowany z młodzieży wiejskiej. Równocześnie w innych rejonach Obwodu Piotrkowskiego wyróżniają się w działalności dywersyjnej dwaj podoficerowie również pochodzenia chłopskiego. Są to: kpr. Józef Swarbuła "Kos" z Proszonia, dowódca zespołu dywersyjnego "Z-1" w Rejonie gmin Bogusławice i Wolbórz oraz sierż. Marian Kazimierski "Gryps" z Barkowic Mokrych, dowódca Zespołu "Z-3" w Rejonie gmin Sulejów i Zajączków. Obydwaj przeszli podobną drogę życiową jak "Onufry". "Kos" (ur. 1919) jako ochotnik kończy z pierwszą lokatą szkołę podoficerską przy 25 pp. w Piotrkowie Tryb. w stopniu kaprała. W konspiracji tkwił od 1939 r. Z wiejskiej młodzieży, którą w większości sam przeskolił utworzył 5 patroli dywersyjnych: w Proszeniu, Gazomce, Polichnie, Żarnowicy i Wolborzu.

Niezmiennie rzutki sierż. Marian Kazimierski (ur. 1916) pochodzący z zasiedziałej rodziny chłopskiej w Barkowicach Mokrych, po ukończeniu służby wojskowej podjął przed wojną pracę w Policji na terenach wschodnich. Po wkroczeniu na te tereny Armii Czerwonej został aresztowany i z grupą Polaków transportowany w głąb Rosji. Pod osłoną nocy organizuje ucieczkę i lasami dociera do Bugu, który przepływa ale wpada w ręce Niemców i zostaje odtransportowany do jednego z obozów jenieckich. W 1941 r. udaje mu się zbiec, wraca do rodzinnej wioski i składa przysięgę w ZWZ. Zespół Dywersyjny "Grypsa" liczył kilkudziesięciu dywersantów z okolicznych wiosek: Koła, Błogiego, Sulejowa, Zarzęcina, Gór Trzebiatowskich, Małych Końskich, Strzelec i innych. Do swojego zespołu dywersyjnego włączył znacznie starszego (1898) stryjecznego brata Stanisława Kazimierskiego "Śmiałka" niezwykle odważnego i gorącego patrioty, który brał udział w wojnie obronnej 1920 r. jako ochotnik. Za dzielność w walce został odznaczony Krzyżem Walecznych przez Marszałka Piłsudskiego oraz obdarowany parcelą w rodzinnej wsi. "Śmiałek" wyróżniał się w akcjach dywersyjnych oraz oddziale partyzanckim "Błyskawica". Także w sąsiednich rejonach utworzone zostają wiejskie zespoły dywersyjne, ale o mniejszym potencjale jak: "Z-6" kpr. "Hipolita" - Wiesława Mincera z Kamocina, "Z-7" kpr. "Grubego" Kazimierza Mora z Woźnik i "Z-8" leśniczego "Czarnego" - Lucjana Kępińskiego z Gościmowic.

Wszystkie wymienione zespoły dywersyjne przeprowadziły dziesiątki brawurowych akcji samodzielnie, niekiedy wspólnie, czy też razem z zespołami miejskimi jak np. "Miny" (pchor. Edward Szuster), "Motora" (pchor. Zdzisław Michnikowski).

Jedną z najgłośniejszych akcji z końca 1943 r. z udziałem zespołów: "Kosa", "Grypsa" i "Czarnego" - było rozbicie i spalenie niemieckiej strażnicy granicznej między Rzeszą i Generalną Gubernią w Wodziniku k/Srocka.

"Onufry" wykonał kilkanaście akcji bojowych w wśród nich kilka tzw. odwetowych odpłacających Niemcom za stosowanie terroru na wsiach polskich.

Np. w październiku 1943 r. z jego inicjatywy ale wspólnie z oddziałem part. "Wichra" opanowana została niemiecka wieś Klementynów, zlikwidowany bunkier z kilkunastoosobową załogą Selbstschutzu i spalone zostały cztery niemieckie gospodarstwa w odwecie za spalone przez Niemców 2 chłopskie zagrody we wsi Trzy Morgi. Tym razem ostrzeżenie, iż w przypadku dalszych niemieckich represji partyzanci spalą całą niemiecką wieś - poskutkowało. W okresie kilku kolejnych dni października patrole "Onufrego" przystąpiły do systematycznego niszczenia w urzędach gminnych list kontyngentowych, unieruchomiono kilka mleczarni z jednoczesną rekwizycją produktów żywnościowych. W Ręcznie przeszkodzono okupantowi zbrojnie w rekwizycji bydła, w Łęczynie rozbito urządzenia mleczarskie, a w Kole rozgoniono spęd pojmanego bydła<sup>4</sup>.

Czołowi podoficerowie zespołów dywersyjnych "Onufry", "Kos" i "Gryps" odbyli w okresie 1942 - 1943 specjalne przeszkolenia na Centralnym Kursie Dywersyjnym w Warszawie przeznaczonych dla wyróżniających się dowódców zespołów dywersyjnych, przewidzianych również dla dowódców partyzanckich, co wkrótce miało nastąpić. Istotnie 11 listopada 1943 r. sierż. "Onufry" obejmuje dowództwo II oddziału partyzanckiego "Burza" i kryptonim ten przyjmuje za swój pseudonim. Trzon oddziału stanowią chłopcy wyselekcjonowani z macierzystego zespołu dywersyjnego, z biegiem czasu powiększonego o wysiedloną młodzież z Łodzi i Poznańskiego oraz o grupę dywersantów głównie z zespołu miejskiego "Mina", skierowanych do oddziału na praktyczny staż kursu podchorążych.

W okresie 7 miesięcy tj. do chwili włączenia oddziału w skład 25 pp. AK sierż. "Burza" miał kilkanaście różnorodnych starć z wrogiem, a wśród nich gdy tylko nadarzała się okazja podejmował akcje z zakresu samoobrony ludności, chroniąc ją przed agresywnym ściąganiem kontyngentów przez okupanta, uwalniając aresztowanych ludzi, bezpardonowo stosując odwet za represje okupanta, jak również wymierzając kary do wyroków śmierci włącznie różnego rodzaju szpiclom działającym na terenie wiejskim. Poprzestańmy na kilku przykładach: 5 19 grudnia 1943 r. oddział "Burzy" dokonał brawurowego wypadu na filię piotrkowskiego więzienia w Brzozie. Po krótkotrwałej wymianie ognia z załogą więzienia uwolnionych zostało 100 więźniów oraz zdobyto 10 karabinów, granaty i amunicję. W tej akcji został śmiertelnie ranny partyzant oddziału "Peter" angielski lotnik Peter Heiden. 16 lutego 1944 r. "Burza" przeprowadził po mistrzowsku ponowną akcję na niemiecką wieś Klementynów.

---

<sup>4</sup> Mirosław Kopa, Aleksander Arkuszyński, Halina Kępińska-Bazylewicz, op. cit s. 67.

<sup>5</sup> Relacje Stanisława Karlińskiego, Hilarego Moraczewskiego, Adama Trybusa, Konrada Leśniewskiego, Władysława Szewczyka w zbiorach autora.

Partyzanci przebrani w mundury żandarmów wjechali na podwodach do środka wsi. Gdy niemiecka załoga wyszła z bunkra aby witać swoich "kamratów" została rozbrojona. Zdobyto kilkadziesiąt sztuk broni, kilka skrzynek amunicji, granaty i spore zapasy żywności. Bunkier obrzucono granatami i doszczętnie zniszczono. Kilku niemieckim gospodarzom wymierzono karę chłosty. Było to kolejne przypomnienie niemieckim kolonistom kto jest prawowitym gospodarzem w tym okupowanym kraju. Dnia 9 maja "Burza" wciągnął w zasadzkę pod wsią Żerechowa w gminie Ręczno ekspedycję żandarmów biorących udział w rekwizycji kontyngentów i grabieży mienia we wsi Kazimierzów k/Rozprzy. Zginęło 9 żandarmów i 3 policjantów, zdobyto pokaźną ilość broni, uratowano rzut broni w rejonie i zamelinowano cenny ładunek. W połowie czerwca oddział Stanisława Karlińskiego przygotował zasadzkę na drodze między Ręcznem i Łękami Szlacheckimi na samochodową kolumnę ekspedycji karnej żandarmów i własowców. To był prawdziwy pogrom, ogniem piata i erkaemów rozbito 6 samochodów transportowych i 4 osobowe. Wybito dziesiątki wrogów wraz z dowództwem przy stratach własnych jednego partyzanta. W lipcu 1944 r. przygotował "Burza" dwie akcje wspierające poszkodowaną ludność wiejską. Opanowano zbrojnie magazyny stacji kolejowej w Gorzkowicach oraz magazyny wojskowe we Wronikowie k/Rozrzy a zdobytą odzież, obuwie i żywność przekazano dla pogorzalców spalonej wsi Żerechowa.

W połowie lipca, a więc tuż przed koncentracją oddziałów partyzanckich „Burza” rozbił i całkowicie zlikwidował 15 - osobowy oddział żandarmerii w Wielkopolu k/Ręczna, zdobywając 1 erkaem, kilkanaście pistoletów maszynowych i karabinów oraz amunicję.

Kolejny chłopski chwyt piotrkowskiego Kedywu sierż. "Gryps" wstępuje w marcu 1944 r. na partyzanckie ścieżki, początkowo jako zastępca dowódcy IV oddz. partyzanckiego "Błyskawica", a następnie jako kolejny jego dowódca. Od początku dał się poznać jako niebywale odważny i zdolny do poświęceń towarzysz broni. Gdy po krwawej akcji na początku maja 1944 r. na kompanię Wehrmachtu kwaterującą w wagonach kolejowych na stacji Baby k/Piotrkowa, oddział part. "Błyskawica" został wraz z rannymi otoczony w gajówce Korytnica - sierż. "Gryps" stanął na wysokości zadania jako przyszły dowódca i zdolny do największych poświęceń partyzancki druh<sup>6</sup>. Ranny w głowę "Gryps", wraz ze swoim stryjecznym bratem "Smiałkiem" i kilkoma partyzantami przebił się ogniem przez pierścień oblawy i natychmiast zaatakował Niemców od tyłu co umożliwiło pozostałym, zdolnym jeszcze do walki partyzantom przeдрzeć się przez nieprzyjacielski kordon. Wyczynem tym „Gryps” uratował wal-

---

<sup>6</sup> Mirosław Kopa, Aleksander Arkuszyński, Halina Kępińska Bazylewicz op. cit. s. 48. Relacja Władysława Kazimierzaka w zbiorach autora.

czących od całkowitej zagłady i już jako ich dowódca poprowadził zdziesiątkowany oddział do dalszej walki. W okresie półtoramiesięcznym jaki pozostał jeszcze do koncentracji oddziałów partyzanckich w ramach operacji "Burza", oddział "Błyskawica" podejmował akcje zbrojne tylko swoimi patrolami, gdyż część oddziału leczyła na melinach rany, co dorywczo nie ominęło również "Grypsa". Między innymi patrol "Błyskawicy" rozbił w połowie maja posterunek granatowej policji we wsi Błogie zdobywając broń, a także opanowano niemiecką wieś Lubiaszów, gdzie zarekwirowano 10 karabinów, pistolet maszynowy, granaty i amunicję. Doszło również do krwawego starcia oddziału z żandarmerią w leśniczówce chłopskiego konspiratora, gajowego Pluty w Łęczynie.

Trzeci z czołowych dowódców chłopskich piotrkowskiego Kedywu kpr. "Kos", przewidywany początkowo również do działalności partyzanckiej pozostał ostatecznie w terenie aby nie "wyjałowić" go zbyt z ludzi działających w ścisłej konspiracji i perfekcyjnie przygotowanych do akcji dywersyjnych. Zasiłił on jednak kilkoma swoimi podkomendnymi partyzantkę, choćby wymienić wśród nich plut. "Maćka" - Władysława Malca, chłopskiego dowódcy patrolu w Gazomce, pełniącego wkrótce funkcję szefa oddziału "Burzy". Główna działalność "Kosa" polegała w tym czasie na współpracy z utworzonymi oddziałami partyzanckimi Kedywu, szczegółowym rozpoznawaniu obiektów przed wykonaniem na nie akcji bojowych i niejednokrotnie na aktywnym współuczestnictwie w akcjach oddziałów leśnych, co zyskało uznanie w partyzanckich szeregach. Żołnierze "Kosa" niszczyli akta kontyngentowe w urzędach gminnych, brali udział w paleniu tartaków oraz likwidacji konfidentów, czasami w niezwykłych okolicznościach. Np. w lipcu 1944 r. następca "Maćka" w Gazomce, dowódca patrolu „Jowisz” - Antoni Żak, zlikwidował groźnego agenta Kornackiego w szpitalu św. Trójcy w Piotrkowie Tryb.<sup>7</sup>

Z chwilą rozpoczęcia planu "Burza" w Inspektoracie Piotrkowskim i rozwiązaniu Kedywu, "Kos" został podporządkowany do 2 Rejonu "Lis" w Wolborzu pod komendę kpt. "Leliwy" - Hipolita Wyrzykowskiego, pełniąc funkcję dowódcy plutonu "Z-1". W każdej chwili był gotów, wraz ze swoimi ludźmi do udzielenia wszelkiej pomocy walczącemu 25 pp. AK.

Wśród wyróżniających się przywódców pochodzenia chłopskiego w jednostkach zbrojnych AK Obwodu Opoczno poczesne miejsce zajmuje syn tej ziemi Aleksander Arkuszyński "Maj". Urodzony w 1918 r. we wsi Dąbrowa n/Czarną w ośmioosobowej rodzinie, ale dzięki olbrzymiemu wysiłkowi ojca Michała, małorolnego chłopa, który prowadził 6 hektarowe gospodarstwo i dorabiał chałupniczym garncarstwem - ukończył szkołę powszechną w Dąbrowie, a następnie gimnazjum im. Bolesława Chrobrego w Piotrkowie. Po matu-

---

<sup>7</sup> Mirosław Kopa Biuletyn Informacyjny ŚŻŻAK Okręgu Łódź 2003 r., nr 6 s. 15.

rze wstąpił w 1938 r. do służby wojskowej przy Dywizyjnym Kursie Podchorążych 18 pp. w Skierniewicach. Z kampanii wrześniowej powrócił do domu, uciekając z kilkudniowego pobytu w niewoli w oddziale Wehrmachtu. W ostatnich dniach grudnia składa przysięgę i wkrótce pchor. "Maj" zostaje dowódcą placówki ZWZ w gminie Radonia, podległej komendantowi Rejonu "M-1" por/kpt. "Malwie" - Stefanowi Szlżakowi. Wspomaga aktywnie grupy dywersyjne Związku Odwetu i na początku sierpnia 1943 r. wstępuje do pierwszego oddziału partyzanckiego w Okręgu Łódź AK "Trojana", gdzie pełni funkcję zastępcy dowódcy. Po reorganizacji oddziału jest w dalszym ciągu zastępcą dowódcy por. "Wichra" - Witolda Kucharskiego. Dobrze wyszkolony wojskowo, bardzo koleżeński i niebywale odważny, uważany był za ducha oddziału. Wiele akcji bojowych dzięki jego inicjatywie i partyzanckiemu instynktowi zakończonych zostało brawurowym zwycięstwem.

Z ponad 20 akcji, w których udział "Maja" uważany był przez towarzyszy broni za znakomite, wymieńmy kilka ważniejszych i związanych bezpośrednio z ochroną wsi<sup>8</sup>. 13 września 1943 r. partyzanci O.P. "Trojan" w zaskakującym ataku rozgromili karną ekspedycję 10 żandarmów, którzy ściągając kontyngenty zbożowe we wsi Dąbrówka koło Skotnik rabowali żywy inwentarz i maltretowali jej mieszkańców. Poległo 8 żandarmów, zdobyto ich broń, amunicję i oporządzenie wojskowe.

15 listopada uratowano 29 mieszkańców wsi Mierzyn i Rajsko Małe w gminie Rozprza aresztowanych przez ekspedycję ok. 60 żandarmów z zamiarem wywiezienia nieszczęśników do Niemiec. Por. "Wicher" dowódca kwateryującego w pobliżu oddziału partyzanckiego liczącego 34 żołnierzy rozdzielił go na dwie grupy celem zaatakowania Niemców z dwóch stron. Pierwsza dotarła do wsi, dosłownie w ostatniej chwili, 12 - osobowa grupa pchor. "Maja", który wydał rozkaz ostrzelania czterokrotnie liczniejszego wroga, zadając mu straty wynoszące 15 zabitych i 17 ciężko rannych. W trakcie starcia Niemcy podpalili 14 gospodarstw wiejskich, ale mieszkańcy nie opłakiwali tego bezgranicznie gdyż najważniejsze było, że wszyscy aresztowani zostali uwolnieni i jak się później okazało przeżyli wojnę. Nie było dalszych odwetowych represji z obawy o los zamieszkałych w okolicznych wioskach rolników niemieckich.

W połowie stycznia 1944 r. specjalny 62 pluton zmotoryzowanej żandarmerii z Chemnitz pod dowództwem Obersturmführera SS Alberta Schustra, liczący 80 hitlerowców terroryzował ludność wiejską dokonując mordów we

---

<sup>8</sup> Aleksander Arkuszyński "Maj" - *Przeciw dwóm wrogom*, Łódź 1995 r., Witold Kucharski "Wicher" - *Wichry Diablej Góry* maszynopis 230 stron (Wojskowy Instytut Historyczny). Jan JanuszRudzisz "Rudy" - *Oddział Partyzancki Armii Krajowej "Wicher"*, Warszawa-Łódź 1995 r.



wsiach Skórkowice, Siucice, Topolice. Jednostka ta zasłynęła już wcześniej z wymordowania i częściowego spalenia żywcem 203 mieszkańców Świętokrzyskiej wsi Michniów, partyzanckiej ostoji słynnego zgrupowania "Ponurego". Dwa oddziały partyzanckie kwaterujące w sąsiedztwie "Wicher" i "Burza" postanowiły przerwać tę zbrodniczą działalność żandarmerii. Analizując trasy przejazdowe kolumny samochodowej Niemców przygotowano zasadzkę w rejonie wsi Ojrzeń koło Skotnik. Po kilku godzinach oczekiwania w trudnych warunkach śniegowych zaatakowano nadjeżdżające dwa smochody osobowe z dowództwem i trzy samochody transportowe wypełnione żołdakami. Atak rozpoczęły grupy "Wichra" i "Maja", a po chwili partyzanci "Burzy" ogniem bocznym zastopowali kontratak żandarmów. Nie udało się całkowicie rozbić zbrodniczej jednostki okupanta, która jednak straciła 12 zabitych i 16 rannych, a wśród nich ich komendant został ranny w pierś, stracił oko i został wyeliminowany z dalszej działalności zbrodniczej.

Zdolności dowódcze, nieprzeciętna odwaga i skuteczność w walce podchorążego "Maja" dostrzeżone zostały przez dowództwo Kedywu. Już w grudniu 1943 r. awansowany został na leśnej kwaterze na stopień podporucznika, a był to pierwszy oficcerski awans w partyzantce Okręgu Łódź AK. Jednocześnie awansowany odznaczony został za dzielność w walce Krzyżem Walecznych. W lutym 1944 t. ppor. "Maj" powołany został na dowódcę III oddziału partyzanckiego "Grom".

Zachowała się opinia personalna (w rękopisie w zbiorach autora) bezpośredniego dowódcy ppor. "Maja", kpt. Hilarego Moraczewskiego "Morusa", której fragment przytacza się poniżej.

*O.P. "Grom" miał w swoim stanie najwięcej starych zabijaków, partyzantów o dużym stażu leśnym, ludzi nadzwyczaj odważnych, ale trudnych do utrzymania w należytej dyscyplinie. Ppor. "Maj" wyjątkowo łatwo radził sobie z nimi, ale wielu innych dowódców mogłoby mieć poważne kłopoty w utrzymaniu w ryzach tych ludzi. Oni "Maja" lubili za jego koleżeństwo, za brak dystansu między dowódcą a nimi oraz szanowali go za niespotykaną odwagę, którą mieli okazję wiele razy podziwiać.*

Dwie akcje bojowe przeprowadzone przez ppor. "Maja" jako dowódcę nowo utworzonego oddziału partyzanckiego szczególnie uzasadniają ten wybór.

23 marca 1944 r. dwa oddziały partyzanckie "Grom" i "Burza" zajęły pozycje ubezpieczające pod kolonią Bartodzieje, gdyż w kierunku ich stanowisk ciągnęła od wsi Grabowiec jednostka pacyfikacyjna żandarmerii w sile około 60 ludzi. Podążała ona tropem oddziału "Burza", z którym przed kilkoma godzinami starła się zbrojnie pod majątkiem Niwy, ale "Burza" po gwałtownej wymianie ognia wycofał się taktycznie pod kol. Bartodzieje. Gdy dwa pododdziały niemieckie zbliżyły się na około 300 m od stanowisk partyzanckich nagle skręciły w kierunku zachodnim i następnie półkolem parły wprost na pozycje partyzantów "Groma", który z pod niewielkiego lasku przywitał ich ogniem

z wszystkich łuf. Odezwały się też erkaemy "Burzy" i zablokowały ewentualny atak okrężny Niemców od strony wschodniej. Walka jednak przeciągała się gdyż dobrze wyszkolony i lepiej uzbrojony przeciwnik wykorzystał wgłębienia w pofałdowanym terenie. W decydującym momencie ppor. "Maj" zdecydował się wysłać na tyły nieprzyjaciela ochotniczą grupę swojego zastępcy pchor. "Orła" (Jan Kozieł), którzy z bliskiej odległości uderzyli ogniem na całkowicie zaskoczonych żandarmów. To był prawdziwy pogrom, zginęło 26 wrogów, a wśród nich znany z bestialskiego traktowania Polaków podoficer Gacke. Zdobyto 2 świetne erkaemy prod. czeskiej typu "Bren", kilka pistoletów maszynowych, karabiny, granaty i amunicję. Zginął na początku akcji jeden partyzant młodzieńki wiejski chłopak "Słowik" (Pieńkowski) od "Maja" i jeden od przypadkowej kuli z oddziału "Burzy", również chłopski syn strz. "Malec" (Jan Pająk).

W lipcu 1944 r. najefektywniejszą partyzancką akcją przeprowadził oddział "Groma" pod dowództwem ppor. "Maja", który uderzył na obóz jednostki Ostlegionu z niemieckim dowództwem, zlokalizowany we wsi Jastrząb k/Gielniowa. Zadaniem tych kolaboranckich żołdaków, głównie Własowców i Mongołów była ochrona linii kolejowej Radom - Tomaszów Maz. z jednoczesnym nadzorowaniem pracujących przy budowie tej linii wcielonych pod przymusem do służby Baudienst młodych Polaków, zmuszanych do pracy ponad siły i maltretowanych przy każdej nadarzającej się okazji. Likwidacji tego gniazda terroru, znęcającego się również nad mieszkańcami okolicznych wiosek, których grabiono, gwałcono i maltretowano - domagał się opoczyński ośrodek AK. Partyzanci "Groma" podjechali podstępnie pod sam nieprzyjacielski obóz, zatrzymaną wcześniej kolejką wąskotorową i w brawurowym ataku uderzyli na silnie uzbrojone i umocnione baraki. Decydujące dla przebiegu akcji było celne rozbicie przez ppor. "Maja" głównego baraku z angielskiego piata. Zginęła cała 72 osobowa załoga obozu. Poległ 1 partyzant, zdobyto okazałe ilości broni, amunicji, oporządzenia wojskowego, umundurowania wojskowego i obuwia.

W Obwodzie Opoczno w akowskich jednostkach zbrojnych angażowało się bez reszty wielu konspiratorów pochodzenia chłopskiego. Trudno wymienić tych wszystkich, którzy na to zasłużyli swoją postawą, ofiarnością i zaangażowaniem dla sprawy. Na placówce Machory bardzo aktywny był, jako dowódca patrolu dywersyjnego Jan Nowakowski "Upiór". Na początku maja 1944 r. podczas pacyfikacji wsi Chełsty wtargnęło do izby w której spał "Upiór" 7 żandarmów z pistoletami maszynowymi. Gdy dywersant zorientował się, że nie jest to zwykła łapanka, ale przyszli go aresztować - natychmiast powalił pięścią najbliższego żandarma, wyskoczył na ganek i pobiegł ile sił w nogach do pobliskiego lasu. W trakcie ucieczki został trzykrotnie ranny, w rękę, następnie w obojczyk i przed zbawczym lasem w udo. Resztkami sił, mocno krwawiąc udało mu się dotrzeć do wsi Adamów, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy. Po

zaleczeniu ran "Upiór" wstąpił do oddziału partyzanckiego "Wichra" i razem z nim do 25 pp. AK, pełniąc w nim funkcję zastępcy dowódcy I plutonu w 1 kom. W rejonach opoczyńskich działały liczne patrole dywersyjne, dowodzone przez chłopskich dowódców, choćby wymienić: "Kazika" - Kazimierza Antosa, "Pokera" - Stefana Tyczyńskiego, "Cichego" - Ewerysta Tyczyńskiego, "Żbika" - Szokalskiego, "Longinusa" - Kazimierza Kwiatkowskiego oraz Jana Leśniewskiego "Wilka" z Myśliborza. Wśród najdzielniejszych nie można pominąć szeregowego żołnierza z oddziału "Trojana" - "Wichra" - Jana Króla "Szczerbę", zamieszkałego we wsi Sieczka koło Kawęczyna. Był od początku niekoronowanym królem oddziału, nie tylko z nazwiska. Niezwykle bojowy i nieustraszony w akcjach. W związku z nakazem chwili piotrkowskiego Kedywu, "Szczerba" został tam czasowo odkomenderowany (ochotniczo) w celu wykonywania wyroków śmierci na groźnych konfidentach Gestapo. W lutym 1944 r. podczas przypadkowego spotkania w mieście z Volksdeutschami, sięgnął po broń i zdekonspirował się. Zaalarmowany patrol żandarmerii ruszył za nim w pościg i otoczył posesję przez którą nieznający miasta partyzant próbował wyrwać się z matni. Bohaterska, nierówna walka samotnego partyzanta z żandarmami, którzy ściągnęli posiłki wojskowe i Gestapo trwała 6 godzin. Aż do wyczerpania amunicji i granatów. Zginął od ostatniej własnej kuli, raniąc przed tym sześciu Niemców, wśród nich szefa policji kryminalnej.

Zdumiewającym bohaterstwem, najwyższego lotu zapisał się w pamięci towarzyszy broni wiejski chłopak z Przygłowa (gm. Sulejów) Czesław Kiełbasa "Czech", który również samotnie wiązał ogniem niemieckich żandarmów, osłaniając odskakujący patrol "Burzy" z dużej wagi pocztą konspiracyjną. Gdy wystrzelał wszystkie naboje, będąc sam ranny, odczekał markując zabitego i rozerwał się obronnym granatem wraz z kilkoma najbliższymi stojącymi wrogami.

Niemal wszyscy wymienieni wyżej dowódcy oddziałów partyzanckich i jednostek dywersyjnych wstąpili wkrótce wraz z podkomendnymi w szeregi 25 pp. AK. "Burza" przyprowadził na koncentrację najliczniejszy 200 osobowy oddział, w skład którego wchodziło 60 Rosjan, których partyzancki dowódca wcielił do oddziału po zorganizowaniu ich ucieczki z niemieckiej niewoli. Utworzono z nich wkrótce po dołączeniu jeńców z innych oddziałów - samodzielną kompanię, która walczyła w pułku do końca sierpnia, kiedy to odkomenderowana została do większej jednostki sowieckiej z zamiarem przebijania się przez front do Armii Czerwonej. Batalion 25 pp. AK formowany był według zasad regulaminowych przedwojennego Wojska Polskiego. Przy obsadzeniu poszczególnych funkcji przestrzegano oczywiście starszeństwa stopni wojskowych. Sierż. "Burza" jako podoficer objął dowództwo plutonu w kompanii ceckaemów, liczącego ok. 40 żołnierzy. Oznaczało to, że przeważająca część jego partyzantów znalazła się pod dowództwem innych jednostek. Powszechnie uważano w pułku, że zdolności i doświadczenie tego wybitnego dowódcy par-

tyzanicznego nie zostały w pełni wykorzystane, gdyż wszystko wskazywało na to, że powinien dowodzić jednostką kompanijną, która grupowała by wszystkich jego podkomendnych z partyzantki. Niestety nie potrafiiono w trybie nadzwyczajnym rozwiązać tego dylematu natychmiastowym awansem oficerskim i wniosek na stopień ppor. czasu wojny wysłany został z pułku dopiero 13 września i zanim przeszedł wymagane szczeble zatwierdzony został zbyt późno.

Oddział partyzancki ppor. "Maja" liczący ok. 65 żołnierzy przemianowany został na II pluton 1-ej kompanii dowodzonej przez por. "Wichra". Obydwaj partyzanci dowódcy "Burza" i "Maj" za dzielność w największym boju pułku pod Stefanowem odznaczeni zostali Krzyżami Walecznych. We wszystkich walkach pułku, w których uczestniczyli, stanowili przykład godny naśladowania. Sierż. "Gryps" pełnił w pułku różne funkcje, najdłużej dowodził drużyną pułku będącą w dyspozycji dowódcy pułku, który najlepiej wiedział komu powierzyć taką rolę. Wśród kadry podoficerskiej, także w pułku, na wysokości zadania stanęli ci wyrosli z chłopskich rodzin wymienieni wcześniej partyzanci. Na sierż. "Upiora" zawsze można było liczyć, powierzono mu też kilka razy transport rannych partyzantów na zaplecze pułku doceniając jego znajomość terenu i niezawodność w każdej sytuacji. Mieli okazję wykazać się skutecznością w walkach dobrze wyszkoleni podoficerowie, dowódcy drużyn, świetni erkaemiści jak plut. "Kraska" - Eugeniusz Kacperski, plut. "Walenty" - Stefan Karp, plut. "Huragan" - Leon Witecki, sierż. "Stanisław" - Wacław Wiewióra, kpr. "Ferdek" - Bronisław Karbownik, sierż. "Maciek" - Władysław Malec, kpr. "Brzoza" - Tadeusz Nowak, kpr. Michał Żak "Sprytny" i kpr. Antoni Janiec "Łoś" i inni.

Nawet w tym gronie błyszczy pchor. Jan Kozieł "Orzeł" jako świetny dowódca patrolu dywersyjnego Kedywu w Piotrkowie, awansowany na zastępcę dowódcy OP "Grom" ppor. "Maja". Został on ciężko ranny w boju pod Diabłą Górą i ten dzielny ziomek małej wioski Cudków w pow. radomszczańskim zakończył jako inwalida swoją patriotyczną służbę.

Polegli w walkach chłopscy synowie st. strz. "Ryś" - Mieczysław Sońta i kpr. "Wiktor" - Jan Wolak z tej samej wsi Popielawy, "Krzyś" - Czesław Szmata, st. strz. "Burza" - Hernik, st. strz. "Orlicz" - Jan Sarna, "Wir" - Hubert Słuppek, "Jeleń" - Stanisław Oko, "Rebus" - Józef Kaper, "Grom" - Edmund Cecotka, "Chmura" - Jan Pawlak, "Ząb" - Władysław Kubala, "Szczerba" - Jan Król, "Czech" - Czesław Kiełbasa. Otoczeni w Łubach Sobieńskich przez pacyfikacyjne oddziały żandarmerii padli w walce do ostatniego naboju partyzanci z dopiero co utworzonego oddziału "Błysk", pochodzący z okolicznych wiosek: kpr. "Kruczek" - Mieczysław Cieślak z Żarnowa, kpr. "Tomala" - Tomasz Tomczyński, st. strz. "Lis" - Mieczysław Śpiewak, st. strz. "Zawisza" - Tadeusz Szczegielniak - wszyscy z Paradyża oraz "Sady" - Antoni Jędrzejczak z Gościmowic, st. strz. "Żbik" - Mieczysław Stańczyk z Dąbrówki, st. strz. "Sokół" -

Władysław Morawski z Jankowa<sup>9</sup>.

Wielu odniosło rany. Po rozformowaniu pułku, co nastąpiło 9 listopada 1944 r., dziesiątki żołnierzy pułku z wiejskich rodzin walczyło jeszcze, aż do wkroczenia wojsk sowieckich, w oddziałach "Wichra", "Bończy", "Henryka", "Starego" i "Doliny". Do końca wierni przysiędze.

### **3. Wieś jako zaplecze jednostek zbrojnych Armii Krajowej na tle eksterminacyjnej strategii okupanta.**

#### **3.1. W mrokach Apokalipsy**

Najazd na Polskę przez hitlerowskie Niemcy zapoczątkował zaplanowaną eksterminację Narodu Polskiego na drodze zniewolenia, systematycznego terroru i zbrodni na niebywałą skalę. Okupacja kraju przejawiała się więc realną groźbą całkowitego wyniszczenia społeczeństwa polskiego w sposób jawny i bezkompromisowy. Zbrodnie ogarnęły wszystkie środowiska, warstwy i klasy społeczne narodu nie wyłączając wsi polskiej.

Olbrzymie zaangażowanie społeczeństwa miast i wsi w różnych formach walki z okupantem, nadzwyczajna ofiarność i jednocześnie straszliwa martyrologia Polaków, mogłyby w oczach współczesnego czytelnika, okazać się nie w pełni przejrzyste i zrozumiałe bez naświetlenia, wręcz niewyobrażalnej dziś, eksterminacyjnej strategii i działalności okupanta. Stanowić to będzie jedynie niezbędne tło dla podjętego tematu.

W okresie ponad 5-letniej niemieckiej okupacji Polska utraciła 6028 tys. swych obywateli, ponosząc w stosunku do liczby mieszkańców (22%) największe straty biologiczne i materialne, ze wszystkich okupowanych krajów Europy. Około 50% liczby ofiar stanowili polscy Żydzi wymordowani głównie w komorach gazowych obozów zagłady i w gettach. Taki sam w przybliżeniu odsetek zagłady Polaków - to też Holocaust rodaków, tyle że o bardziej zróżnicowanej eksterminacji i że w tej liczbie strat mieści się około 200 tys. poległych na wojnie 1939 r. i w innych bezpośrednich walkach żołnierzy konspiracji z okupantem<sup>10</sup>.

Do ogółu strat poniesionych przez naród w wyniku ludobójstwa hitlerowskiego należy także doliczyć ofiary systemu stalinowskiego, jak zbrodnię Katyńską oraz zsyłki w głąb Rosji liczące około miliona Polaków, którzy w więk-

---

<sup>9</sup> E Wawrzyniak, *Diabla Góra*, tomik "Żółtego Tygrysa". Warszawa 1984 s. 27.

<sup>10</sup> J. Fajkowski, *Wieś w ogniu*, Warszawa 1972 s. 13; Tadeusz M. Płużański, *Zapomniany Holocaust Polaków* [w:] Biuletyn Informacyjny Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Warszawa 2002 nr 7 s. 11.

szości nie przeżyli. Również trzeba ująć mordy dokonane przez ukraińskich nazjonalistów, określane obecnie na 50-60 tysięcy istnień ludzkich<sup>11</sup>.

W wydanej na Zachodzie książce *Zapomniany Holocaust*, Polacy pod okupacją niemiecką 1939-1944, amerykański pisarz Richard C. Lukas (którego przybliżył nam T. Płużański<sup>12</sup>) konkluduje: gdyby wojna potrwała dłużej to Polacy zostaliby wymordowani bądź w komorach gazowych jak Żydzi - bądź w wyniku konsekwentnej polityki hitlerowskiej realizowanej w okupowanej Polsce, a więc na drodze egzekucji, przymusowych robót, głodu ograniczenia przyrostu naturalnego i germanizacji.

Eksterminacja narodu polskiego przez hitlerowskie Niemcy, nie tylko że była generalnie i precyzyjnie zaplanowana, ale także systematycznie wprowadzana w życie przy koncentracji i zespoleniu wokół tej zbrodniczej strategii wszystkich niemieckich organów wojskowych i policyjnych, a nawet administracyjno-cywilnych. Zbrodni dokonywali wszyscy: Wehrmacht, SS, Gestapo, policja, żandarmeria, Selbstschutz, bojówki partyjne, NSDAP, SA, SD, służby pomocnicze i władze administracyjne III Rzeszy. Opracowania licznych badaczy udowadniają ponad wszelką wątpliwość dokonanie tych straszliwych zbrodni<sup>13</sup>. Zwięzły, opracowany przez Jerzego Ślaskiego przegląd niemieckich morderstw jest wprost przerażający<sup>14</sup>. Istotne jest jednak jak ta zbrodnicza strategia wcielana była w życie napadniętego Kraju w trakcie uderzenia wojennego i w okresie pierwszych miesięcy okupacji. Kształtowała się bowiem wówczas świadomość i postawa społeczeństwa polskiego w miastach i na wsi i podejmowane były ważne decyzje co do form walki i jej natężenia. W tym miejscu można przytoczyć tylko nieco wybranych przykładów z początkowego okresu okupacji, określanych zbrodnią masowego ludobójstwa.

Na przełomie lat 1939/1940, z katowni poznańskiej (Fort VII) gdzie więziono tysiące rodaków, zgładzono pod wsią Dąbienko 1700 więźniów, w lasach koło Dąbrówki i Pałędzia zamordowano 2500 nieszczęśników, a w zagajnikach jeziora Rusałka śmierć poniosło 2000 więźniów. Setki dogorywało w celach w wyniku zadawanych tortur. Już w miesiącu wrześniu 1939 r. zapełnił

---

<sup>11</sup> Tadeusz M. Płużański, *Na Sybir nas matko zesłali* [w:] Biul. Inf. ŚZŻAK.

<sup>12</sup> Tadeusz M. Płużański, *Zapomniany Holocaust* op. cit. s. 8.

<sup>13</sup> Szerzej: K. M. Pośpieszański, *Polska pod niemieckim prawem 1939-1945*, Poznań 1946; C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, Warszawa 1970; J. Deresiewicz, *Okupacja niemiecka na ziemiach polskich włączonych do Rzeszy 1939-1945*, Poznań 1950; Janusz Gumkowski i Kazimierz Leszczyński, *Okupacja hitlerowska w Polsce*, Warszawa 1963; Donald Stayer, *Eksterminacja ludności polskiej na Pomorzu Gdańskim w latach 1939-1945*; S. Datner, *55 dni Wehrmachtu w Polsce*, Warszawa 1967; Władysław Bartoszewski, *Warszawski pierścień śmierci*, Warszawa 1967.

<sup>14</sup> Jerzy Ślaski, *Polska walcząca*, wyd. II Warszawa 1990, s. 108-123.

się obóz koncentracyjny w Stutthofie więźniami z pobliskiego Gdańska oraz z Wejherowa, Kartuz i Pucka. Do kwietnia 1940 r. stracono w lasach Piaśnickich ponad 12000 osób, głównie inteligencji. W lesie Szpęgawskim pod Starogardem stracono do połowy grudnia zawrotną liczbę więźniów bo aż 70000 z powiatu tczewskiego i starogardzkiego, a wśród nich niemal wszystkich nauczycieli z tego ostatniego powiatu. Polacy z powiatów: tucholskiego, kościerskiego, kartuzkiego i chojnickiego mordowani byli w obozach w Karolinie i Radzimi, gdzie w okresie pierwszych trzech miesięcy okupacji stracono łącznie 13000 więźniów. Również w Toruniu już na jesieni 1939 r. zamordowano 12000 Polaków, rozstrzeliwując ich głównie w lasach Barbarki. Do grudnia 1939 r. zamordowano w lesie Rybienieckim 3000 Polaków z Chełmna. Straszliwe zbrodnie popełnili Niemcy w Bydgoszczy. Tuż po zajęciu miasta rozstrzelali na początek 50 młodych gimnazjalistów i terror ogarnął kilka tysięcy ludzi, a na całym Pomorzu Gdańskim w ciągu pierwszych czterech miesięcy okupacji zamordowanych zostało conajmniej 50000 osób. W Łodzi już w połowie sierpnia 1939 r. zaczęto aresztować działaczy społecznych i znane osobistości świata nauki i kultury oraz przemysłu i handlu. Na początku listopada rozstrzelano 80 osób w lesie lućmierskim, a 12 listopada 40 nauczycieli w lesie łagiewnickim. Natomiast masowych aresztowań - około 1500 osób - dokonano z 8 na 10 listopada 1939 r. Wkrótce przez więzienie na Radogoszczu przeszło kilka tysięcy osób. Masowe bestialstwa nie oszczędziły polskich dzieci. W późniejszym już okresie (grudzień 1942 r.) założono, haniebną decyzją władz niemieckich, obóz dla małoletnich do lat 16 przy ul. Przemysłowej, który funkcjonował do końca okupacji. Przebywało w nim w koszmarnych warunkach 3000 dziewcząt i chłopców, chore dzieci mordowano na terenie pobliskiego getta<sup>15</sup>.

Wiosną 1940 r. w ramach rozpoczętej akcji AB (Ausserordentliche Befriedungsaktion - nadzwyczajna akcja pacyfikacyjna), która ogarnęła całe Generalne Gubernatorstwo, aresztowano do lipca 1940 r. 10000 osób, głównie ze środowisk inteligentkich, z czego 3500 zmordowano, a pozostałych wysłano do obozów koncentracyjnych<sup>16</sup>. W grudniu 1939 r. w ramach akcji AB wstrząsnęły Warszawą zbrodnie w Wawrze i kilkakrotnie w Palmirach, gdzie wymordowano kwiat warszawskiej inteligencji. Łącznie na palmirskiej polanie zginęło około 1800 osób w tym 170 kobiet, a jeszcze wcześniej 6 listopada 1939 r. nastąpiło głośne wydarzenie aresztowania 183 pracowników naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego, wśród nich 75 profesorów.

---

<sup>15</sup> Szerzej: Mirosław Cygański, *Z dziejów okupacji hitlerowskiej w Łodzi*, Łódź 1965; Paweł Dzieciński, *Łódź w cieniu swastyki*, Łódź 1988.

<sup>16</sup> Jerzy Ślaski, op. cit., s. 118.

Wymienione pobieżnie przykłady z okresu kilku początkowych miesięcy okupacji to tylko niewielka część hitlerowskiego ludobójstwa. Za tą suchą statystyką, mimo upływu tylu lat, dociera jeszcze do potomnych śmiertelne wołanie ludzkich ofiar i tragiczna udręka ich rodzin. W okresie tej straszliwej Apokalipsy nie mogło więc być alternatywy dla podjętej przez Polaków nieustępliwej walki o wolność i godność narodu, prowadzonej w uciemżonym Kraju i na wszystkich frontach wojny. Zaniechanie oporu i nieprzystąpienie do walki obronnej oznaczało by świadome i pokorne poddanie się losowi unicestwienia narodu, ułatwiając tym samym rozbestwionemu okupantowi realizację planów w sposób bezkarny i najmniej kosztowny.

Nie było też alternatywy dla polskiej wsi. Ale kto dziś uświadamia sobie, że to właśnie głównie Wehrmacht, w okresie pierwszych 55 dni, tj. do 25 października 1939 r. (kiedy to w pełni ponosił odpowiedzialność za sprawowanie wojskowej władzy wykonawczej) spalił 476 wsi (spis niekompletny) z czego na województwo łódzkie przypadło aż 201, a na kieleckie 40 sołectw<sup>17</sup>. Palenie poszczególnych wsi, w zasadzie już po zakończeniu operacji wojennych, połączone było na ogół z egzekucją ich mieszkańców. Zamordowano wówczas w 714 egzekucjach 16336 mieszkańców wsi. Np. we wsi Biała pod Łodzią w dniach 8-14 września 1939 r. 48 mieszkańców okolicznych wsi spalono żywcem w stodole Sołtysa. 18 We wsi Kamięnsk (pow. Piotrków Tryb.), 4 września rozstrzelano bądź zabito uderzeniami kolb karabinowych 33 chłopów, a we wsi Milejów rozstrzelano 150 mieszkańców okolicznych wsi<sup>18</sup>. W Kajetanowicach (pow. Radomsko) w trzecim dniu wojny rozstrzelano 86 mieszkańców, w tym 13 kobiet i 6-cioro dzieci, a zwłoki rzucono do ognia<sup>19</sup>. We wsi Cycelówka (woj. kieleckie, pow. Kozienice) 50 polskich mieszkańców rozstrzelano, a 15 Żydów spędzono do stodoły i spalono żywcem<sup>20</sup>. Z całym więc pietyzmem realizowano strategię Hitlera sprecyzowaną tuż przed najazdem na Polskę, na spotkaniu z dowództwem Wehrmachtu w Obersalzbergu<sup>21</sup>. To był początek prawdziwej gehenny społeczeństwa wiejskiego, zakończonej straszliwą martyrologią jej mieszkańców. Wysiedlono tysiące rodzin chłopskich, aresztowano i wtrącono do więzień oraz wysłano do obozów koncentracyjnych i na roboty przymusowe

---

<sup>17</sup> S. Datner, op. cit. s. 86; J. Fajkowski op. cit. s. 43; C. Madajczyk, *Hitlerowski terror na wsi polskiej 1939-1945. Zestawienie większych akcji represyjnych*, Warszawa 1965 s. 9.

<sup>18</sup> C. Madajczyk op. cit. s. 112.

<sup>19</sup> Tamże, s. 115.

<sup>20</sup> Tamże, s. 50.

<sup>21</sup> J. Fajkowski op. cit. s. 16. Z przemówienia Hitlera: *Zniszczenie Polski jest na pierwszym planie. Celem jest zniszczenie żywych sił nieprzyjaciela, a nie dotarcie do określonej linii. Litość wykluczyć z serca. Postępować brutalnie.*



do Rzeszy. Stosowano eksterminację gospodarczą poprzez ściąganie kontyngentów zboża, żywca itp. Za najmniejsze uchybienie groziło wysłanie do obozu zagłady, pobicie, a nawet śmierć na miejscu, także za przechowywanie Żydów.

Jeżeli chodzi o masowe akcje wysiedleńczo-pacyfikacyjne to kilkadziesiąt tysięcy Polaków wysiedlono z Wielkopolski, Pomorza i Śląska. Szczegółne miejsce zajmuje jednak Zamojszczyzna. Na przełomie lat 1942/1943 z 696 osiedli Zamojszczyzny ofiarą padło 297 spalonych wsi i około 110 tys. mieszkańców, których wysiedlono, wysyłając do obozów koncentracyjnych. Ale w trakcie akcji wysiedleńczej połączonej z pacyfikacją wymordowano na miejscu 4674 osoby<sup>22</sup>. Tragiczny los spotkał dzieci Zamojszczyzny, na których dokonano straszliwych zbrodni. Spośród 30000 oderwanych od matek chłopskich dzieci z życiem uszło zaledwie 4500. Wiele z nich zmarło w drodze w nie ogrzewanych wagonach towarowych podczas wysyłki w okresie mroźnej zimy do obozów Oświęcimia, Majdanka, ale także nie odnaleziono wielu z nich przeznaczonych do germanizacji<sup>23</sup>. Zdeterminowana kontrakcja partyzancka zwłaszcza Batalionów Chłopskich i Armii Krajowej przyczyniła się w zasadniczym stopniu do przerwania zapoczątkowanej na Zamojszczyźnie gigantycznej strategii kolonizacyjnej okupanta. Pamiętajmy, że miał to być tylko wstęp do zapowiedzianej szaleńczej akcji przesiedleńczej, którą Niemcy zapowiedzieli po zwycięskim zakończeniu wojny, to znaczy, przesiedlenie na Syberię 50 milionów Słowian, w tym 80-85% Polaków<sup>24</sup>. Interwencja partyzancka na Zamojszczyźnie potwierdziła tylko, że tam gdzie było zdecydowane przeciwdziałanie i opór nie mogli Niemcy realizować w całości swoich planów eksterminacyjnych. Niejednokrotnie okupant szukał rzeczywistych, czy też zmyślonych pretekstów dla dokonania swoich zbrodni. To nie oznacza, że gdyby nie było oporu, nie byłoby represji. Na porządku dziennym szerzył się terror prewencyjny, wprowadzony dla zastraszenia i ubezwłasnowolnienia ludzi, którzy powinni chylić głowę pod każdym, najstraszliwszym manewrem hitlerowskiej władzy. W różnych okresach czasu zmieniało się natężenie represji, ale była to tylko taktyka spowodowana koniecznością wykorzystania siły roboczej Polaków

---

<sup>22</sup> Szerzej o akcjach wysiedleńczo-pacyfikacyjnych na Zamojszczyźnie: Alicja Glińska, *Zamojszczyzna w okresie okupacji hitlerowskiej* (Relacje wysiedlonych i partyzantów), Warszawa 1968; Z. Klukowski, *Dziennik z lat okupacji Zamojszczyzny 1939-1944*, Lublin 1959; Czesław Madajczyk, *Hitlerowski terror na wsi polskiej 1939-1945. Zestawienie większych akcji represyjnych*, Warszawa 1965; Józef Fajkowski, op. cit.; Jan Grygiel, *Związek Walki Zbrojnej Armia Krajowa w Obwodzie Zamojskim 1939-1944.*, Warszawa 1985.

<sup>23</sup> Józef Fajkowski, op. cit. s. 22.

<sup>24</sup> Tamże s. 18

dla pokonywania trudności gospodarki wojennej. Nie zmienił się natomiast główny cel: całkowita, sukcesywnie wprowadzana eksterminacja narodu polskiego, co stwierdzili w swoich dyrektywnych wystąpieniach urzędowych hitlerowscy przywódcy<sup>25</sup>.

### 3.2. Chłopi w zorganizowanym zapleczu oddziałów partyzanckich i 25 pp. AK

Podczas działalności bojowej oddziałów partyzanckich tj. w okresie lipiec 1943 - lipiec 1944, największy wysiłek zaplecza, zwłaszcza w zakresie medycznym spoczywał w Obwodzie Piotrkowskim i Opoczyńskim, a w mniejszym stopniu w Tomaszowskim, gdyż występowały tam wyjątkowo nieprzychylny warunki konspiracyjne ze względu na stacjonujące garnizony wojskowe, formacje policyjne i aktywność miejscowych Volksdeutsche i rozwinięte szpiegostwo. W Obwodzie Rawa Maz. zaplecze związane było z działalnością dwóch oddziałów partyzanckich "Wilka" (ppor. Ryszard Karwowski) i "Dzik" (ppor. Henryk Sieczkowski), które pozostały w tamtejszym terenie i nie weszły w skład partyzanckiego pułku.

Po uformowaniu 25 pp. AK największe obciążenie związane z jego działalnością spadło na zaplecze wiejskie w Opoczyńskim, gdyż był to teren, na którym pułk walczył i kwaterował. O ile żywność i paszę dla koni można było, przynajmniej częściowo, sprowadzać z odleglejszych miejscowości, przy pomocy patroli żywnościowych tzw. pościgówek, to rannych i chorych żołnierzy należało transportować w możliwie najkrótszym czasie, a więc do niezbyt odległych szpitalików polowych, zapewniających niezbędne środki medyczne i opiekę lekarską i sanitarną.

Obwód Opoczno został z odpowiednim wyprzedzeniem przygotowany do roli sprawnego zaplecza gdyż Komenda Inspektoratu wraz z dowódcą Kedywu Okręgu Łódź AK, kpt. "Gajem", Adamem Trybusem wyznaczyła ten teren jako matecznik dla oddziałów partyzanckich Kedywu i następnie utworzonego z nich partyzanckiego pułku. O przygotowywanych działaniach tego zaplecza wspomina Komendant Obwodu kpt. Jan Seredyński "Bolek"<sup>26</sup>: *Zgodnie z wytycznymi Inspektoratu AK Piotrków Tryb. by teren przygotować w formie*

---

<sup>25</sup> C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. I i II, Warszawa 1970; C. Madajczyk, *Generalna Gubernia w planach hitlerowskich*, Warszawa 1961; K. M. Pośpieszański, *Polska pod niemieckim prawem 1939-1945 (Ziemie Zachodnie)*, Poznań 1946; D. Stayer, *Okupacja hitlerowska na Pomorzu*, Poznań 1965; S. Piotrowski, *Dziennik Hansa Franka*, Warszawa 1957.

<sup>26</sup> Wstęp do książki Aleksandra Arkuszyńskiego, *Przeciw dwóm wrogom*, Łódź 1995.

*zorganizowania zaplecza do działań dywersyjno-bojowych i partyzanckich zarządziłem: rozbudowę służb sanitarnych, zabezpieczenia pomocy lekarskiej, szkolenie sanitariuszek, ustalenie kwater, szpitalików, punktów aptecznych itp. Dalsze moje zarządzenia to przygotowanie konspiracyjnych magazynów w postaci schronów, bunkrów na sprzęt i broń, amunicję, żywność i wojskowe oporrządzenie. Wszystkie te poczynania i przygotowania zdały egzamin w okresie planu "Burza" i okazały się dobrym zapleczem dla powstałych potem oddziałów partyzanckich i utworzonego z nich legendarnego 25 pp. AK, liczącego ponad 1200 żołnierzy, walczącego głównie na Ziemi Opoczyńskiej.*

Tak więc zaplecze dla oddziałów partyzanckich i utworzonego z nich 25 pp. AK było odpowiednio przygotowane do swojej roli i organizowane w pięciu utworzonych wcześniej rejonach Obwodu Opoczno AK. Duże zasługi w organizowaniu walki bieżącej miał tam dowódca Kedywu, leśniczy Stanisław Grochulski "Michał", "Józef". Komendantami rejonów byli na ogół oficerowie rezerwy i zaprzysiężeni konspiratorzy ze środowisk inteligentkich, często nauczyciele, których los rzucił w te strony (wysiedleńcy) lub też organizacja odkomenderowała z miast z określonym zadaniem organizacyjnym. Odpowiednie komórki niższego rzędu, a więc placówki organizowali oni rzecz jasna z miejscowych patriotów wiejskich, niezwykle ofiarnych, twardych, odpornych na trudy i zdecydowanych walczyć w obronie swojej ojcowizny. Na szczególnie wyróżnienie, jako zaplecze jednostek zbrojnych AK zasługuje Rejon I (Chełsty, Marcinków) zorganizowany przez kpt. "Malwę" - Stefana Szlązaka, skutecznie wspierający oddziały partyzanckie, a następnie 25 pp. AK<sup>27</sup>. Na terenie "Malwy" najwięcej było jednostek sanitarnych, nad którymi pieczę sprawował wysiedlony z Poznańskiego, niezwykle ofiarny szef sanitarny tego Rejonu lekarz Kazimierz Sagin "Sosna". Np. we wsi Pilichowice znajdował się ściśle zakonspirowany i dobrze wyposażony szpitalik polowy na 10 łóżek. Codzienną opiekę nad rannymi i chorymi partyzantami pełniły przeszkolone mieszkanki z tej wsi i okolicznych wiosek, a nad bezpieczeństwem czuwały uzbrojone patrole wiejskie. Podobny szpitalik zorganizowano w Myśliborzu k/Żarnowa, którym opiekował się Edward Pakuła. W Chełstach, gdzie dowódcą patrolu był wspomniany już w podrozdziale 2 Jan Nowakowski "Wesołek", "Upiór" - mieścił się również, niewielki, na kilka łóżek szpitalik u chłopa Jana Goszcza "Łąki"<sup>28</sup>. W omawianym Rejonie, w chłopskich zagrodach funkcjonowały dziesiątki sanitarnych melin i punktów opatrunkowych. Choćby wymienić takie wsie jak: Marcinkowice, Paradyż, Żarnów, Żychomin, Ruszenice.

---

<sup>27</sup> Mirosław Kopa, Aleksander Arkuszyński, Halina Kępińska Bazylewicz op. cit. s. 442-444, 493-501.

<sup>28</sup> Stanisław Jaworski "Swojak" - relacja w zbiorach autora.

Szkoleniem sanitarnym objęto dziesiątki wiejskich dziewcząt. Niech za przykład posłuży kurs sanitarny zorganizowany w miesiącach lipiec - sierpień 1944 r. przy patrolu Kazimierza Kwiatkowskiego "Longinusa"<sup>29</sup>. Odbył on się we wsi Świeciechów w gospodarstwie Stefana Nojka. Szkolenie prowadził między innymi lekarz Stanisław Markiewicz "Dziadek" z pomocą pielęgniarki z Warszawy Anieli Dorsz. Ukończyło go 9 dziewcząt wiejskich: Maria Kwiatkowska, Helena i Mieczysława Nojka z Świeciechowa, Felicja Smyk z Mikołowa, Irena Janczak z Władysławowa, a Helena Ptak, Janina Kołodziejska i Leokadia Walas ze wsi Stoczki oraz Katarzyna i Danuta Milewskie z Mniszkowa. W Kazimierzu k/Paradyża w rodzinie Edwarda Szczegielniaka przebywali ranni i chorzy partyzanci, którymi opiekowały się trzy córki, które przeżyły śmierć swojego brata "Zawiszy" w O.P. "Błysk". W Kolonii Władysławów w gospodarstwie Wnuków, szesnastoletnia "Krystyna" (Eugenia Mordka - Karaśńska) wspólnie z "Iwoną" oraz Marianną Wnuk opiekowały się tam rannymi partyzantami, między innymi "Tarzanem" (Henryk Cichecki) i "Orzełkiem" (Janusz Malinowski). Żywność dostarczał Stanisław Witek z Żarnowa i Jan Leśniewski z Myśliborza.

Na opiekę sanitarną zawsze też można było liczyć we wsiach Siucice, Radonia i Ruszenice.

W Rejonie kpt. "Malwy" przygotowano i oddano do użytku wiele melin, bunkrów i magazynów do przechowywania broni, różnego sprzętu, medykamentów i płodów rolnych. Między innymi mieściły się one w zabudowaniach Pietkiewiczów w Żarnowie i w kamieniołomach Cieślaka.

Niewypowiedziane zaangażowana była na zapleczu opoczyńskim zakonspirowana służba leśna, która udzielała kwater oddziałom zbrojnym AK. Płacili za to niejednokrotnie cenę najwyższą. W gajówce Żarnów robotnik leśny Józef Sarlej "Grot" stracił całą swoją 10-osobową rodzinę, w tym ojca Szczepana, brata Stanisława, szwagra Stefana i innych rozstrzelanych w Radomiu w czerwcu 1944 r. Z gajówki Błogie zastrzelony został leśniczy Zygmunt Słupczyński "Brzoza" w 1943 r.

Nieoceniona była działalność Rejonu w zakresie lokalnego wywiadu. Ostrzegano i informowano partyzantów o ruchach i sile ogniowej przeciwnika. Szczególne znaczenie w tej walce z okupantem miała łączność terenowa. Konspiracyjna siatka łączności obejmowała dziesiątki zaprzysiężonych łączników i łączniczek i gdy tylko na terenie przemieszczały się oddziały partyzanckie, a następnie utworzony z nich pułk - natychmiast był o tym powiadomiony komendant "Malwa". Wszelkie "odwiedziny" jednostek okupacyjnych natych-

---

<sup>29</sup> Kazimierz Kwiatkowski "Longinus", Zeszyt historyczny. Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej w Piotrkowie Tryb. 1995 nr 12 s. 23.

miast były sygnalizowane partyzantom. Każda podstawowa komórka organizacyjna tj. placówka dysponowała kilkoma wykonawcami służby łączności. Wiele wiejskich dziewcząt i chłopców pełniących funkcje łączników zasłużyło na uznanie. Trudno wymienić w tym opracowaniu tak liczne grono, chociaż wyróżniali się zaangażowaniem, odwagą i ofiarnością. Szerzej o działalności służby łączności związanej z walką oddziałów partyzanckich oraz 25 pp. AK można zapoznać się w opracowaniu o dziejach tego pułku oraz książkach wspomnieniowych o tej tematyce<sup>30</sup>.

W tym miejscu dla przykładu tylko, uwzględniając jednak szeroki zasięg konspiracyjnej łączności odnotowana zostanie bardzo sprytna działalność młodocianego łącznika oddziałów partyzanckich "Trojana", "Wichra" i "Groma" z centralą Kedywu w Piotrkowie Tryb. Piętnastoletni, szczupły, nie rzucający się w oczy wiejski łącznik Mieczysław Arkuszyński "Słowik" (brat ppor. "Maja") zdobył zaufanie i miał kontakt na kilka skrzynek łączności obsługiwanych przez doświadczone łączniczki piotrkowskich dowódców Kedywu: przy ulicy Piłsudskiego 78 w sklepie Mikołajczaków, gdzie siostry "Emilia" (Ewa Mikołajczak) i "Mała" (Maria Mikołajczak) były łącznikami por. "Morusa" i ppor. "Stefana", przy ulicy Słowackiego 40 w mieszkaniu "Kory" (Halina Kępińska - Bazylewicz), która miała kontakt z kpt. "Gajem" i por. "Morusem" i przy ulicy Parkowej 40, w domu łączniczek kpt. "Gaja" - "Danki" i "Mali" (Danuta i Maria Justynówny). Dzięki tym kontaktom i kilku jeszcze innych na terenie Piotrkowa "Słowik" szybko przekazywał meldunki z wymienionych wyżej oddziałów partyzanckich do dowództwa Kedywu i odwrotnie. Łącznik z Dąbrowy n/Czarną znał również główne miejsca kwaterowania oddziałów i miał kontakt na skrzynkę kontaktową "Malwy" i dowódcy Kedywu opoczyńskiego por. "Topora" (Zdzisław Brzeski), "Upiora" (Jan Nowakowski) i wielu innych dowódców placówek. Doskonale znając teren, niemal bez przerwy był w drodze, przemierzając rowerem kilkadziesiąt kilometrów dziennie. Nigdy nie dał się zaskoczyć i zdemaskować. Należy dodać, że w rodzinie Arkuszyńskich w Dąbrowie n/Czarną zaangażowani byli w walce z okupantem także brat Stanisław i siostry Felicja i Józefa oraz że funkcjonował tam do końca okupacji punkt kontaktowy, z którego korzystały między innymi słynne piotrkowskie łączniczki "Kora" i "Dzidka" (Halina Rajpold).

Silnym ośrodkiem zaplecza Obwodu Opoczno był Rejon III w Białaczkowie, bardzo dobrze zorganizowany przez wysiedlonych z Łodzi ppor. Kazimierza Niedzielskiego "Reńskiego" i jego zastępcę Wiktora Szczypińskiego "Żytomierskiego". Szczególnie aktywna była działalność służby sanitarnej, do

---

<sup>30</sup> Mirosław Kopa, Aleksander Arkuszyński, Halina Kępińska Bazylewicz op. cit.; Bożenna Niemierowska Szczepańczyk, Z przeżyć okupacyjnych na Ziemi Opoczyńskiej, Łódź 1992.; Halina Kępińska Bazylewicz Łączniczka Kora, Piotrków Tryb. 1994; Aleksander Arkuszyński, op. cit.

zorganizowania której wybitnie się przyczynili: pchor. Edward Kupisek "Witkor" i profesjonalna sanitariuszka, wysiedlona z Łodzi Maria Ludwisiak "Martha". Utworzono liczne punkty sanitarne, szpitaliki, a nawet pod szydem oficjalnie działającej Rady Głównej Opiekuńczej - izbę sanitarną w skrzydle pałacu Platerów, gdzie leczono skrycie partyzantów. Ciężko rannych i chorych żołnierzy oddziałów partyzanckich i następnie 25 pp. AK, jak również rannych w akcjach dywersantów kierowano pod opiekę zaprzysiężonych lekarzy w szpitalach w Opocznie i Końskich. W tej działalności uczestniczyło grono wywodzących się ze wsi konspiratorów.

Działalność lekarską wspierał bardzo ofiarny felczer Jan Łuczkowski z rodziny wiejskiej z Żelazowa. Przeszkolone zostały jako sanitariuszki zamieszkałe w rejonie Białaczowa: Zdzisława Łuczowska, Irena Kupisińska - Cichocka, które z pomocą Aleksandry Papiernik opierały i żywiły rannych partyzantów. Szpitaliki zorganizowano między innymi u rolnika Mariana Paduszyńskiego przy ulicy Polnej oraz u Józefa Witeckiego przy ulicy Zakrzowskiej<sup>31</sup>. Lżej ranni i rekonwalescenci kierowani byli na "meliny" przy majątkach byłych właścicieli ziemskich i przy młynach, ale najczęściej do chłopskich gospodarstw w okolicznych wioskach. Narażały życie przechowując rannych partyzantów rodziny Janiny Stępniewskiej i Stanisławy Pluty w Ostrowiu, Bińkowskich w Sobieniu, Jabłońskich w Radwanie, Grabowskich w Żelazowicach, a także przechowywał rannych F. Wilk i Świątek w Miedźnie Drewnianej. Zawsze można było liczyć na rodzinę Kocembów z Sobienia, partyzanckiej kwatery oddziału "Henryka". W Zakrzowie przechowywali rannych Kania i Witek. W pozostałych rejonach Obwodu Opoczno dziesiątki kwater mieściło się w Radowicach Małych, Budkowie, Gielniowie, Gałkach, Przysusze, a w Drzewicy pod nadzorem komendanta placówki ppor. Władysława Lesiakowskiego, w dobrze wyposażonym szpitaliku leżało około dziesięciu żołnierzy 25 pp. AK po krwawych starciach pod Stefanowem i Przysuchą. Podczas pacyfikacji Żdźar i Drzewicy w połowie października 1944 r. większość rannych została wymordowana.

Zaplecze w Obwodzie Piotrków Tryb. organizowane było w podobny sposób. Bardzo sprawnie działało ono w Rejonie II, gdzie dowódca zespołu dywersyjnego "Kos", sam organizował w swoim środowisku wiejskim zaplecze dla oddziałów partyzanckich. Wszystkie jego chłopskie patrole dywersyjne objęte zostały szkoleniem sanitarnym. Prowadzili je lekarze z Piotrkowa przy pomocy dywersantów po ukończonym Centralnym Kursie Dywersyjnym w Warszawie, a więc samego "Kosa" oraz Stanisława Softy "Tośka" i Władysława Malca

---

<sup>31</sup> Halina Kajl (Ludwisiak) - relacja w zbiorach autora.

"Maćka"<sup>32</sup>. Kwatery sanitarne dla rannych przygotowane były między innymi u Słowickich w Żarnowicy, w Wolborzu u Dryńskich, u Staniaszka i Brody, a w Proszeniu w domu ojca "Kosa" Władysława Swarbuły. Również w tym gospodarstwie pod szopą na drewno opałowe wybudowana została bardzo dobrze zamaskowana ziemianka, w której przechowywano broń i amunicję ze zrzutów lotniczych, a także medykamenty. W wielu chłopskich chatach wykonywano bandaże z lnianego płótna. Jedną z najbardziej uczęszczanych kwater partyzanckich była gajówka Gazomka. Z bezgraniczną ofiarnością zaprzysiężone małżeństwo leśników Franciszek i Jadwiga Oskaldowiczowie ("Kordian" i "Jagusia") ponosili trud wspierającego zaplecza. Tu żywiono, chroniono partyzantów wystawianymi czujkami, ale także organizowano dla nich we wsi naprawę butów i odzieży. Dla przechowywania broni i ludzi wybudowano dwa bunkry w pobliskim lesie i jeden w obejściu gajówki. "Kos" dbał o to, aby w miarę możliwości łagodzić obciążenia swoich ziomków, którzy świadczyli ochotniczo tak cenne, ale niebezpieczne usługi wspierając walkę z najeźdźcą<sup>33</sup>. Po zaskakującym zaatakowaniu przez niemiecką żandarmerię oddziału "Wichra" i "Groma" w gajówce Gazomka, trzeba było przetransportować 7 rannych partyzantów na meliny. "Kos" przejął 4 wozy konne z Proszenia (od gospodarzy: Stanisława Przybyły, W. Popielawskiego, B. Sońty i Stefana Przybyły) i 1 wóz z Gazomki (od M. Szokalskiego) i obstawił transport swoimi dywersantami. W powrotnej drodze puste wozy zgarnęli Niemcy przekazując je kolonistom niemieckim we wsi Kamocin. To była wielka strata dla rolników przed zbliżającym się przednówkiem. "Kos" nie spoczął dopóki nie uzyskał zgody od por. "Morusa" na wykonanie akcji rekwizycyjnej na niemieckie biuro handlu końmi w Piotrkowie. W targowy dzień, mając tylko do pomocy dywersanta "Topole" sterroryzował urzędników i przechwycił ponad 40 tys. złotych, które przekazał poszkodowanym rolnikom. Zgrubsza, kwota ta pokryła poniesione przez nich straty.

Odpowiednie zaplecze funkcjonowało w IV Rejonie, gdzie miał swoją bazę "Gryps" we wsi Barkowice Mokre. Można skonstatować, że właściwie cała wieś stanowiła niebywale ofiarne zaplecze. Sam dowódca zespołu dywersyjnego "Gryps" (sierż. Marian Kazimierski) wybudował dla siebie i dla rannych partyzantów ziemiankę na terenie rodzinnego gospodarstwa. Stałą kwaterą "Wichra" gotawą zawsze na przyjęcie partyzantów było domostwo Władysława Miśkiewicza nad brzegiem Pilicy. Po sąsiedzku można też było zamelinować się u Bednarka. W gajówce Mokre u leśniczego Gaworka oczekiwała na strudzonych partyzantów kwatera strzeżona przez członków jego rodziny i robotników leśnych. Na przeciwnym brzegu Pilicy, wierna była partyzantom,

---

<sup>32</sup> Relacje Józefa Swarbuły "Kosa", w zbiorach autora.

<sup>33</sup> Relacja Stanisława Swarbuły "Strusia", w zbiorach autora.

pięknie położona gajówka Zarzęcin, skąd odskoczyć było można w smardziewskie lasy i dalej do Puszczy Pilickiej.

W Sulejowie kwatery sanitarne były u Wasilewskich, Nowaków, Pawlińskich i Jamrozów. Dziesiątki sanitarnych kwater i magazynów oraz przyjaznych mieszkańców spotkać można było na każdym kroku w wioskach: Strzelce, Błogie, Koło.

Po lewej stronie Pilicy, w lubieńskich lasach, mateczniku oddziału partyzanckiego "Burzy" w rejonie gmin Ręczno, Łęczno, Gorzkowice i po sąsiedztwie w Rozprze sam dowódca tego oddziału sierż. Stanisław Karliński tworzył zaplecze przede wszystkim dla swojego oddziału partyzanckiego. Zadbął zwłaszcza o wybudowanie ziemianek nie tylko dla magazynowania broni i sprzętu wojskowego, ale także dla lokowania "spalonych" konspiratorów, rannych dywersantów i partyzantów z oddziałów leśnych, a gdy zajdzie potrzeba z 25 pp. AK. Odpowiednio przygotowane ziemianki mogły także służyć do krótkotrwałego zamelinowania patroli bojowych na czas pacyfikowania przez Niemców określonego rejonu.

Na terenie leśnictwa Ręczno wybudowano ziemiankę, która mogłaby uchodzić za najbardziej komfortową w warunkach partyzanckich ze względu na duże gabaryty (8 m x 4 m x 2 m) jak i jej wyposażenie. Stacjonowanie w niej nawet do 20 ludzi było możliwe przez dłuższy okres czasu.

Bardzo licznie rozlokowane były w terenie mniejsze ziemianki, skrytki przyzagrodowe i najrozmaitsze schowki na broń i środki sanitarne. Np. w Łęcznie w zagrodzie rolnika Leonarda Kołka "Grzmota", pełniącego funkcję komendanta placówki na tamtejszym terenie mieściło się sprytnie zamaskowane pomieszczenie sanitarne dla przechowywania rannych, zaopatrzone w niezbędne medykamenty. Natomiast w ogrodzie został wykonany bunkier ziemny, w którym przechowywano zrzutową broń, amunicję i sprzęt wojskowy. Jak to na ogół bywało i w tym przypadku w działalności konspiracyjnej zaangażowana była cała rodzina, zwłaszcza syn Janusz ps. "Cis" i córka Helena, która preparowała leki oparte na medycynie ludowej (nalewki, napary, susze z ziół), które stosowano do leczenia ran i różnych chorób zwłaszcza świerzb, częstej dolegliwości leśnych żołnierzy. W omawianym obszarze rejonowym wiele wsi było niemalże całkowicie zakonspirowanych w służbie dla Armii Krajowej. Choćby wspomnieć Łęki Szlacheckie i Królewskie, Dąbrowę, Dobreniczki, a prawdziwą ostoją patroli dywersyjnych i oddziałów partyzanckich, głównie "Burzy" były: Ręczno, Stobnica Piła, Łęczno, leśniczówki i gajówki: Felicja, Lubień, Meszcze. Całe chłopskie rodziny, niemalże od początku okupacji tkwiły w konspiracji bez reszty zaangażowane w walce z okupantem. Wymieńmy chociaż niektóre: Karlińscy, Krasoniowie, Karbowskiowie, Gomulińscy, Monetowie z Ręczna, Misztelowie i Wesołowscy, z których wszyscy mężczyźni zostali podczas pacyfikacji 1943 r. wywiezieni do obozów zagłady, a ojciec Bolesław zastrzelony na miejscu i gajówka spalona. W Majkowicach zawsze można było



liczyć na patriotyczne wsparcie Stefańskich. Niebywale zaangażowana i ofiar-na okazała się służba leśna. Niezmiernie aktywni byli w Felicji Jan Górecki, "Las", w Stobnicy Pile Ludwik Gomułka "Luna" i Chmielewski, w Tomawie Podlewski, a w Łękach Szlacheckich Stępień. Gajowy Bolesław Cecotka, jego matka Maria, żona Ewa i ich córka z gajówki Bójnice (leśnictwo Lubień) zo-stali w 1943 roku zamordowani, a ich gajówka spalona.

Mimo stale narastających straszliwych represji i pełnej świadomości, że w każdej chwili grozi utrata dorobku całego życia, wysyłka do obozów zagłady i śmierć - opór przeciwko okupantowi nie malał. Sprawnie działało zaplecze w Rejonie Gorzkowic, które zorganizował por. Stanisław Wiewióra "Giermek" z współpracownikami J. Olejniczakiem i W. Pabichem "Gromem". Tu również ze względu na zbrojne wystąpienie M. Pawłowskiego "Terrora" tworzono me-liny i zakonspirowane kwatery sanitarne. Trzeba też podkreślić pozytywną rolę jaką odegrali właściciele ziemscy, zwłaszcza Turoboyscy, którzy w majątku Szczukocice, w odosobnionym budynku, zamaskowanym wysokimi drzewami zorganizowali z prawdziwego zdarzenia szpitalik polowy, zelektryfikowany i wyposażony w niezbędne narzędzia lekarskie oraz opatrunki i szeroki asorty-ment leków. Obiekt był przygotowany na spodziewane powstanie powszechne. Tu wszyscy włączali się do walki z wrogiem i zacierali się różnice klas. Obo-wiązywały tylko podległości konspiracyjne.

Bardzo dobrze był zorganizowany Rejon V z gminami Rozprza, Krzyża-nów, Parzniewice i Łęczno (włączone w połowie 1944 r.). Wywodzący się z za-siedziałej rodziny chłopskiej w Łazach, chorąży z 25 pp. WP w Piotrkowie An-drzej Kulasek "Pogana" wraz ze swoim zastępcą pchor. Antonim Kowalczy-kiem "Wilczkiem" ze środowiska miejskiego doprowadzili do sprawnie działa-jących jednostek konspiracyjnych liczących łącznie ok. 900 zaprzysiężonych ludzi<sup>34</sup>. Około 70% stanowili chłopi, 18% robotnicy i 12% rzemieślnicy, kupcy i inni ze środowisk miejskich.

W rejonie działał aktywnie kilkunasto osobowy zespół do zadań specjal-nych Jana Starostki "Mokrego" ze wsi Ignaców k/Rozprzy złożony prawie w całości z młodzieży wiejskiej. Wsławił się on między innymi udaną akcją od-bicia z piotrkowskiego szpitala w biały dzień, umieszczonego tam przez Gesta-po skoczka z Anglii, cichociemnego kpt. Teodora Hoffmana "Bugaja" z ampu-towaną już nogą po okrutnym śledztwie. Przeprowadzony brawurowo wypad zakończył się sukcesem i więzień został zamelinowany w terenie.

Rejon "Pogana" jako dość odległy od strefy bojowej pułku nie tworzył dla niego bezpośredniego zaplecza ochronnego, pośrednio jednak, stanowił jakiś

---

<sup>34</sup> Antoni Kowalczyk "Wilczek". Wspomnienia z działalności w Rejonie V. Maszynopis w zbiorach autora.

szczebel tego zaplecza gdyż miał za zadanie organizowanie i podejmowanie zrzutów lotniczych broni, przeznaczonej w części dla pułku. Przy ubezpieczeniu jednego ze zrzutów, który nastąpił w osobliwych okolicznościach, dwie sąsiadujące ze sobą wsie sięgnęły wyżyn patriotycznej postawy.<sup>35</sup> Był to zrzut określony w języku konspiracji jako "ślepy", co oznaczało, że nie był on przewidziany do odbioru w tym rejonie, a tylko lotnik z powodów szczególnych zdecydował się na nagłe pozbycie ładunku przed dotarciem do wyznaczonego zrzutowiska i bezzwłoczny powrót do bazy. Zdarzyło się to właśnie w nocy z 25 na 26 sierpnia 1944 r. i kilka wyrzuconych na spadochronach zasobników bębnowych wylądowało na polach wsi Magdalenka po obu stronach szosy prowadzącej z Rozprzy przez Jeżów do Parzniewic. Zaprzysiężony rolnik z Magdalenki Ludwik Sokołowski "Magda" gdy zobaczył opadające spadochrony natychmiast powiadomił Franciszka Czubałę "Dalekiego" z kol. Rozprza, a ten z kolei komendanta Rejonu pchor. "Wilczka", który ściągnął kilku ludzi aby ratować cenny ładunek. Ale niemiecka żandarmeria, która z nasłuchu zorientowała się, że mógł w okolicy nastąpić zrzut lotniczy, już około godz. 6<sup>00</sup> rano przystąpiła do penetracji terenu. Dużą przytomność umysłu i spryt wykazała właścicielka restauracji w Rozprzy Janina Szanweberowa "Maniek", zatrzymując przez godzinę na "poczęstunku z wódką" ekspedycję żandarmów, która zdążając właśnie w kierunku Jeżowa przez Magdalenkę, zatrzymała się w gospodzie aby zasięgnąć języka i pytać o drogę. W tym czasie "Wilczek" ze swoimi podkomendnymi i przy pomocy ludzi ze wsi załadował na wozy 6 zasobników i zdążył jeszcze przetransportować je do pobliskiego lasu Jeżów - Kisiele. Wkrótce dotarł tam bocznymi dogami "Mokry" z 15-oma uzbrojonymi żołnierzami swojego plutonu i przejął ochronę zrzutu. Ten ślepy zrzut lotniczy był niezwykle niebezpieczny dla wszystkich, którzy brali w nim udział. Całe wydarzenie odbywało się w biały dzień, co oznaczało totalną dekonspirację Rejonu. W wioskach gminy Rozprza znali się wszyscy. Gadulstwo mogło spowodować straszliwe represje, rozstrzelanie ludzi i spalenie takich wiosek jak Magdalenka i Jeżów. Wobec tego z polecenia "Wilczka" o północy sołtys Magdalenki zebrał wszystkich dorosłych mężczyzn na i spotkaniu tym powiadomiono, że broń została zrzucona dla Polski Walczącej i apelowano o zachowanie bezwzględnej tajemnicy. Podobne rozmowy przeprowadzono również z sołtysami i poważniejszymi rolnikami wsi Jeżów i Kisiele. Niemcy o zrzucie nie dowiedzieli się nigdy. Patriotyczna postawa mieszkańców wymienionych wsi zasłużyła na upamiętnienie. Ryzykowano przeogromnie, ale dzięki solidarności społeczeństwa i jego ofiarności w tej bohaterskiej konfrontacji z okupantem toczyć się mogła bezpardonowa walka z wrogiem. Do tego potrzebna była broń i amunicja. Dla jej zdobycia narażano się bezmiernie aż do ryzyka utraty życia.

---

<sup>35</sup> Tamże.

Dotąd przedstawiono w zarysie działalność zaplecza wiejskiego, stanowiącego bazę terenową dla walczących jednostek zbrojnych AK na Ziemi Piotrkowsko-Opoczyńskiej. Wielu żołnierzy 25 pp. AK, i wcześniej utworzonych oddziałów partyzanckich na tym terenie wywodziło się także z Obwodu Tomaszowskiego AK, bardzo aktywnego, z silnym podziemiem, ale i też ciężko doświadczonym i bez przerwy nękanym hitlerowskim terrorem. Mimo tego walka z najeźdźcą prowadzona tam była z nieustającym nateżeniem. Liczne zespoły i patrole dywersyjne podejmowały kontrakcje sabotażowe i zbrojne. Głośna była działalność takich zespołów dywersyjnych jak najliczniejszego z nich, wywodzącego się ze wsi Żywocin pod dowództwem sierż. Stanisława Rżanka "Grafa" oraz Ferdynanda Pytla "Sambora" i innych. Tworzono dziesiątki placówek terenowych, budowano ziemianki, kwatery sanitarne, zamaskowane pomieszczenia w zagrodach wiejskich, stodołach, przy leśniczówkach. Szczególnie dobrze zorganizowane i zakonspirowane było zaplecze w Rejonie II Studzianki pod komendą ppor. Tadeusza Jeżaka "Chrzęsty". Obwód Tomaszowski podjął się też wydatnej pomocy kwatermistrzowskiej dla 25 pp. AK organizując seryjne dostawy amunicji, bielizny, butów i medykamentów. Bez reszty zaangażowani byli w tej działalności Antonina Czarnecka i Jerzy Buchalski "Korbacz".

Niebywale patriotyczny i ofiarny Obwód Tomaszowski powinien doczekać się szerszej publikacji, zwłaszcza że istnieją wiarygodne źródła w formie ponad 200 stronicowego maszynopisu tomaszowskiego kronikarza Kazimierza Kucharskiego "Gardy" oraz szeroka relacja Tadeusza Jeżaka "Chorzęty"<sup>36</sup>.

### 3.3. Postawa wsi polskiej wobec okupanta i jej martyrologia.

W poprzednim rozdziale przedstawiona została działalność zaplecza wiejskiego w zakonspirowanych komórkach organizacyjnych Armii Krajowej. Ale zaplecze wiejskie to także, a może nade wszystko, masowa ludność wiejska, chociaż nie zaprzysiężona, ale przepojona duchem patriotyzmu i wspólnoty narodowej. Bez powszechnego wsparcia ogółu społeczności wiejskiej wystąpienia zbrojne oddziałów partyzanckich i większych jednostek zbrojnych byłyby niemożliwe i wszelkie w tym celu podejmowane wysiłki - daremne. Wprowadzony od początku okupacji terror napotykał zdecydowany opór, gdyż chłop nie zginał karku i nie zachowywał się biernie. Swoją patriotyczną postawą stwarzał warunki dla zorganizowanego oporu i bezpośrednio angażował się w walce. Dzięki takiemu zaangażowaniu i ofiarności ludzi podjęta mogła być

---

<sup>36</sup> Kazimierz Kucharski, *Tomaszów - Okupacja - Podziemie*, 1968 r. oraz Tadeusz Jeżak "Chorzęta", *Historia działalności II Rejonu ZWZ - AK "Kotwica"*, 1985 r.

walka bieżąca w całym kraju tak w mieście tak i na wsi i funkcjonować mogły, niemalże od początku okupacji: łączność, kolportaż, wywiad, służby kwatermistrzowskie i sanitarne i całe to niezbęde zaplecze, które udoskonalało się równocześnie z rozwojem struktur działalności bojowej.

Dwa były główne czynniki, które wpłynęły na taką postawę społeczeństwa wiejskiego. Przede wszystkim chłopci mieli pełną świadomość stosowanej przez okupanta bezwzględnej i bezkompromisowej strategii eksterminacyjnej narodu polskiego. Doświadczyli tego od samego początku okupacji. Palenie wsi, masowe egzekucje i odpowiedzialność zbiorowa na każdym kroku. Przeprowadzane na olbrzymią skalę wysiedlenia ludności docierały z całą ostrością do opoczyńskich wiosek, gdyż Niemcy ich nie wygłuszali, a nawet odwrotnie, nagłaśniali aby sparaliżować społeczeństwo strachem i beznadziejnością losu. Wyrzucanie chłopskich rodzin z ojcowizny, to tragedia, którą porównywali tylko do utraty życia. Jedynie w walce widzieli szansę na przetrwanie przynajmniej części społeczeństwa, a potwierdzał to zbrojny opór, który nie dopuścił do całkowitego wysiedlenia Zamojszczyzny. Chłopsstwo na Ziemi Piotrkowsko-Opoczyńskiej obarczone zostało ciężarem wysiedlonych rodzin z Poznańskiego i Łódzkiego. Z samej tylko Łodzi wysiedlono od grudnia 1939 r. do kwietnia 1940 r. 49000 Polaków, w następnych miesiącach 1940 r. około 100000, a kolejno w 1941 r. 58748 i w 1942 r. jeszcze 30000<sup>37</sup>. Wysiedlane były całe dzielnice, jak np. z Osiedla im. Montwiłła Mireckiego (tzw. Polesie Konstantynowskie) ok. 4000 ludzi. Z obozu przejściowego przy ul. Łąkowej w okropnych warunkach, (umarło wiele dzieci) ładowano wysiedleńców do wagonów i wysyłano najliczniej w Opoczyńskie. Brudnych, zawszonych, schorowanych ludzi, w zasadzie bez środków do życia wyrzucono z wagonów na łąskę i niełąskę biedoty wiejskiej. Wielu z tych młodych wysiedlonych trafiło później do oddziałów partyzanckich i do 25 pp. AK. Gdyby zostali zaszeregowani razem to byłaby to jednostka wielkości plutonu.

Drugim czynnikiem, który zaważył na postawie ogółu społeczeństwa wiejskiego na Ziemi Piotrkowsko-Opoczyńskiej - to wysoki udział chłopskich synów w oddziałach partyzanckich i 25 pp. AK. Jak to wykazano, wielu wybitnych dowódców, oficerów, podchorążych i podoficerów tak w jednostkach zbrojnych jak i na zorganizowanych placówkach akowskich wywodziło się ze wsi. Toteż ludność wiejska utożsamiała się z pułkiem. Nie była to walka jakiejś wyodrębnionej jednostki zbrojnej, która znalazła się na tym terenie, ale walka całego społeczeństwa w omawianym rejonie. Podział ról tylko był różny. Jedni chwycili za broń, drudzy żywili, kwaterowali, przechowywali rannych.

---

<sup>37</sup> Związek Wysiedlonych Ziemi Łódzkiej, *Czas przeszły ciągle obecny*, Łódź 1998 s. 41.

Ofiary były jednak wielkie. Do spalonych wsi przez Wehrmacht w 1939 r. doszło teraz kilka nowych. W brutalnych pacyfikacjach mordowano mieszkańców, wysyłano do obozów zagłady, niszczone dorobek całego życia.

W wioskach należących do gmin Niewierszyn i Radonia w Obwodzie Opoczyńskim miały miejsce 3 pacyfikacje: 13 sierpnia, 24 października 1943 r. i 14 stycznia 1944 r.<sup>38</sup>.

Łącznie podczas tych pierwszych dwóch pacyfikacji aresztowano 206 osób, z których na miejscu rozstrzelano 32 osoby, a pozostałe wywieziono do więzień i obozów koncentracyjnych. Poniżej zestawiono niepełną listę ofiar, umieszczając w nawiasie przy nazwiskach rozstrzelanych literę "R".

### **Lista aresztowanych i rozstrzelanych mieszkańców gmin Niewierszyn i Radonia (pow. Opoczno) podczas pacyfikacji w dniach 13 sierpnia i 24 października 1943 r.**

#### **Wieś Aleksandrów**

1. Barańska Józefa
2. Barański Kazimierz
3. Barańska Zenobia
4. Gorzeń Józef
5. Gorzeń Piotr
6. Grabowski Aleksander
7. Grabowski Jan
8. Grabowski Kazimierz
9. Grabowski (brak imienia)
10. Kędzierski Walenty
11. Kędzierska Krystyna
12. Sekulska Zofia
13. Sipa Antoni (R)
14. Szokalski Stanisław
15. Szwedkowiec Eugeniusz
16. Wojciechowski Franciszek (R)

#### **Wieś Borowiec**

1. Corde Zbigniew
2. Corde (ojciec ww.)

#### **Wieś Bratków**

1. Biel Janina (R)

---

<sup>38</sup> A. Arkuszyński, op. cit., s. 312.

2. Biel (matka ww.) (R)
3. Krawczyńska Helena (R)
4. Krawczyńska (matka ww.) (R)
5. Majchrzak Jan
6. Walaszczyk (brak imienia)
7. Włodarczyk Bolesław
8. Włodarczyk (żona ww.)
9. Włodarczyk (brak imienia) (R)
10. Włodarczyk Mirosława
11. Zakrzewska Karolina
12. Zakrzewska Leokadia

### Wieś Ciechomin

1. Jęcek Józef (R)
2. Banarczyk (brak imienia)

### Wieś Dąbrowa n. Czarną

1. Błaszczyc Klemens
2. Boczkowski Edward
3. Boryś Stanisław
4. Gorzeń Stanisław
5. Heim Władysław
6. Kaczmarek Michał (R)
7. Kaczmarek Edward (R)
8. Konecki Józef
9. Kuśmierczyk Edward
10. Moneta Piotr (R)
11. Moneta Maria
12. Namysłowski Wacław (R)
13. Nejman Stefania
14. Ryba Feliks
15. Skalski Władysław
16. Stefański Jan
17. Surosz Henryk
18. Switka Marian
19. Szkatuła Mieczysław
20. Tuszyński (brak imienia)
21. Wereszko Edward

### Wieś Dębowa Góra

1. Boryś Józef
2. Masłocha Maria

3. Papiernik Jan
4. Rychta Edward
5. Rychta Franciszek
6. Wójcik Bolesław

### **Wieś Janikowice**

1. Gliszczyński Walenty I
2. Gliszczyński Walenty II
3. Gorzeń Jakub
4. Gusta Franciszka
5. Jarosz Stefan
6. Majewski Józef
7. Majewski Waław
8. Markiewicz Feliks
9. Sekulski Józef
10. Strojny Michał
11. Surosz Walenty

### **Wieś Kalinków**

1. Bogowicz Jan
2. Królicki Marian
3. Różańska Jadwiga
4. Różańska Natalia
5. Słodkowski Franciszek
6. Słodkowski Mikołaj
7. Świętek Waław
8. Ziemiński (brak imienia)

### **Wieś Kamocka Wola**

1. Gliniecki Fózef
2. Gliniecka Kazimiera
3. Gliniecki (brak imienia)
4. Gliniecki Franciszek (R)
5. Gliniecki Szymon
6. Gliszczyński Józef
7. Gliszczyńska Helena
8. Gliszczyńska Jadwiga
9. Misztal Jan
10. Misztal Tadeusz
11. Nejman Dionizy
12. Nejman Franciszek
13. Nejman Stanisław (R)

14. Nejman Anna
15. Nejman Jadwiga
16. Paluch Stanisław
17. Przybył Józef (R)
18. Seredyński Józef

### Wieś Kawęczyn

1. Dominikowski Michał (R)
2. Fiołek Jan
3. Konecki Bronisław
4. Łepicki Stefan (R)
5. Przypis Eugeniusz
6. Smochowski Józef

### Wieś Kotuszów

1. Fugiel Władysław
2. Nowicki Adam
3. Pramka Andrzej
4. Rygała Józef
5. Stanek Janina

### Wieś Marianów

1. Brzozowicz Wacław
2. Ćliszczyński Andrzej
3. Surosz Franciszek (R)

### Wieś Niewierszyn

1. Adach Antoni
2. Adach Bolesław (R)
3. Adach Jan
4. Chabierski Józef
5. Chamerski Piotr
6. Ćwikła Piotr
7. Gac Marianna (R)
8. Gawin Jan (R)
9. Gawroński Stanisław (R)
10. Gąsiorowska Anna
11. Grabowski Jan
12. Grabowski Lucjan
13. Grabowski Władysław
14. Grynberg Danuta
15. Grynberg (matka ww.)



16. Kotlińska Pelagia
17. Laszczyk Aniela
18. Larecki Ludwik
19. Lenica Genowefa
20. Lenica Waław
21. Leśniewski Franciszek
22. Majewska Anna
23. Mamrot Tadeusz (R)
24. Mastalerz Władysław
25. Mikołowski Marian (R)
26. Morawska Janina
27. Pajączkowski Jan
28. Pajączkowski Tadeusz
29. Pajączkowski Wojciech
30. Purgał Tadeusz
31. Rutowicz Marian
32. Seredyński Antoni
33. Seredyński Jan
34. Sobczyk
35. Józefa
36. Szamburski Józef (R)
37. Taraska Franciszek (R)
38. Waszczyk Jan
39. Witkowski Franciszek
40. Wójcik Antoni
41. Wójcik Jan
42. Wójcik Waław

### Wieś Ostrów

1. Błaszczyk Edward
2. Grochulski Stanisław "Józef", "Michał" szef Kedywu Opoczno (R)
3. Kacer Józef (R)
4. Klimecki Jan
5. Ogrodnik Stanisław
6. Ogrodnik Stefan
7. Papiernik Jan
8. Ptak Jan
9. Staśkiewicz Jan
10. Staśkiewicz Waław
11. Wysoczyński Jerzy
12. Zakonnik Stanisław

### **Wieś Sieczka**

1. Cabaj Józef
2. Cabaj Jan
3. Gliszczyński Antoni
4. Gliszczyński Stefan
5. Jęcek Rozalia
6. Król Aleksandra
7. Król Franciszek
8. Król Roman
9. Konecki Jan
10. Krawczyk Władysław
11. Lachowski Stanisław
13. Lachowski Władysław (R)
12. Maras Zofia
13. Mikołowska (brak imienia) (R)
14. Mikołowski Antoni
15. Mikołowski Filip
16. Modliński Bronisław
17. Pabian (brak imienia) (R)
18. Wijata Piotr
19. Witkowski Franciszek
20. Wesołek Stanisław
21. Wójcik Antoni
22. Wójcik Waław
23. Wujek Antoni
24. Wujek Józef
25. Wujek Stanisław

### **Wieś Taraska**

1. Kozłowski Józef (R)

### **Wieś Jaksonek**

1. Natkański Teodor
2. Natkańska Anna
3. Kupis Feliks

Trzecia pacyfikacja przeprowadzona została rano 14 stycznia 1944 r. przez 62 zmotoryzowany pułk żandarmerii dowodzonej przez Obersturmführera Alberta Hugo Schustera, wsławionego morderstwami na Kielecczyźnie. Najpierw przywieźli żandarmi do wsi Siucice 4 aresztowanych Polaków z Topolic<sup>39</sup>.

Burakowskiego Władysława  
Burakowskiego Stanisława  
Bukowieckiego Władysława (brat stryjeczny dwóch pierwszych)  
Jędrzejczyka (imię nie ustalone).

Tych czterech mężczyzn żandarmi w mieszkaniu Stanisława Gutowskiego poturbowali toporami do nieprzytomności, połamali im ręce i nogi, aż krew bryzgała po ścianach i wiejskie kobiety mdlały, będąc świadkami tej potworności. Trzech braci Burakowskich wyciągnięto z mieszkania i zastrzelono, a czwartą ofiarę, Jędrzejczyka, oprawcy zabrali z sobą i ślad po nim zaginął.

Następnie w Siucicach żandarmi w dalszym ciągu jak opętani dokonywali zbrodni. Wyciągnęli z mieszkań tej wsi czterech mężczyzn i zawieźli do wsi Skórkowice, gdzie ich poturbowano i na podwórku szkolnym zastrzelono, nakazując pochowanie ofiar przy ustępie. Zamordowani zostali: Lenart Adam, Lenart Stefan, Binek Franciszek i Chmielewski Stanisław. Na tym jeszcze nie koniec. Zmotoryzowany oddział żandarmerii ruszył do wsi Stara, otoczył ją i aresztował 10 osób, których zaprowadzono do stodoły Jana Gielca, gdzie ich pobito. Po zakończonym śledztwie ośmiu z aresztowanych wyprowadzono za stodołę i zastrzelono. Byli to<sup>40</sup>:

Staniszewski Stanisław  
Laszczyk Zygmunt  
Laszczyk Eugeniusz  
Ogłóza Franciszek  
Ogłóza Stanisław  
Kreżel Marian  
Sikora (imię nie ustalone)  
Gajewski (imię nie ustalone).

Po zakończeniu tej kolejnej zbrodni żandarmi ruszyli w kierunku Skotnik, ale tu wreszcie wpadli w zasadzkę oddziałów partyzanckich "Wichra" i "Burzy" (patrz str. 9).

Po tych wydarzeniach terror okupanta nie ustał, nie zaniechał on dalszych zbrodni. 16 stycznia 1944 r. przyjechało do Skotnik kilka samochodów ciężarowych wypełnionych żandarmami, którzy aresztowali 30 mężczyzn. Według relacji jednego z aresztowanych, który przeżył - Józefa Mariana<sup>41</sup>, wszystkich spędzili najpierw do stodoły w Skotnikach. Tam po brutalnym śledztwie przewieziono aresztowanych pod wieś Ojrzeń i tu dokonano selekcji. 15-tu niezsześćnikom po rozebraniu się do pasa nakazano ukłęknąć w śniegu tyłem do

---

<sup>39</sup> Witold Kucharski "Wicher" op. cit. s. 74.

<sup>40</sup> A. Arkuszyński op. cit. s. 105.

<sup>41</sup> Tamże.

oprawców i dokonano egzekucji. 5-ciu wywieziono do więzienia w Końskich, a 10-ciu zwolniono. Aresztowani zostali według relacji ww. Józefa Mariana oraz Marii Czajkowskiej ze Skotnik:

Rudecki Henryk	
Kubik Franciszek	
Krawczyk Zygmunt	
Grodek Jan	
Ryszka Bolesław	
Fronc Stanisław (z Kol. Stara)	zamordowany
Kacprzykowski Antoni (z Dąbrówki)	zamordowany
Janiec Stanisław (z Kol. Ręczno)	zamordowany
Krawczyk Andrzej (z Kol. Ręczno)	zamordowany
Wroniszewski Szczepan (Szarbsko)	zamordowany
Krawczyk Stanisław (Szarbsko)	zamordowany
Gliszczyński Jan (Szarbsko)	zamordowany
Gliszczyński Marian (Szarbsko)	zamordowany
Laszczyk Bohdan (Szarbsko)	zamordowany
Gajda Kazimierz. (Szarbsko)	zamordowany

Najmłodszy z nich Marian Gliszczyński miał 15 lat.

Niemieccy zbrodniarze owładnięci jakimś obłędem terroru dokonali trzy dni później 19 stycznia znów krwawego wyczynu. Jak to wynika z meldunku komendanta Obwodu Opoczno kpt. "Bolka" - Jana Seredyńskiego<sup>42</sup>, tym razem żandarmi przywieźli 20 zakładników z więzienia w Tomaszowie Maz. do Dąbrowy nad Czarną. Wśród nich było 7 aresztowanych wcześniej podczas pacyfikacji w gminie Niewierszyn i Radoni. Wszystkich przywiezionych ułożono rzędem jeden przy drugim nad brzegiem rzeki. *Strzelano w sposób katyński, wystrzałem z karabinu w podstawę czaszki (skazani leżeli twarzą do ziemi). Mordu dokonywano indywidualnie, to znaczy, że skazany miał z tyłu jednego żandarma. Strzelano na sygnał. Żyjących jeszcze dobijano wystrzałem z pistoletu.*

#### **Lista rozstrzelanych Polaków 19 stycznia 1944 r. w Dąbrowie nad Czarną (wg zestawienia Eugeniusza Przypisa z Kawęczyna)**

1.	Cegielski Celestyn	z Białej Rawskiej
2.	Duda Szymon	z Kłopotczyna
3.	Kamiński Jan	z Kłopotczyna
4.	Kaczmarek Stanisław	z Dąbrowy nad Czarną

---

<sup>42</sup> AWIH III/37/149 z dnia 26.01.44

5. Korytowski Jan	z Kawęczyna
6. Korytowski Michał	z Kawęczyna
7. Kotlicki Adam	z Niewierszyna
8. Mor Bronisław	z Białej Rawskiej
9. Pechal Stefan	z Mogielnicy
10. Rurarz Antoni	z Dąbrowy nad Czarną
11. Rurarz Józef	z Dąbrowy nad Czarną
12. Sadowski Jan I	z Białej Rawskiej
13. Sadowski Jan	z Białej Rawskiej
14. II Soczyński Konstanty	z Dąbrowy nad Czarną
15. Szymański Bolesław	z Tomaszowa Mazowieckiego
16. Śniegucki Antoni	z Paprotni
17. Weger Kazimierz	z Paprotni
18. Wojciechowski Marian	z Opoczna
19. Woicki Antoni	z Tomaszowa Mazowieckiego
20. Wojewódzki Pabian	z Tomaszowa Mazowieckiego

W innych rejonach Obwodu Opoczno Niemcy nasilili swoją zbrodniczą działalność przeprowadzając liczne pacyfikacje począwszy od 1943 r. 15 marca tegoż roku dokonano okrutnej zbrodni we wsi Sobień i Skronina leżących w pobliżu Białaczowa. Według Fajkowskiego<sup>43</sup> oddział około pięćdziesięciu żandarmów niemieckich przyjechał do Kopalin, skąd pieszo dotarł do Sobienia i otoczył jego przysiółki: Piaski i Starą Wieś. Zabrali z sobą stróża z miejscowego dworku Józefa Świątka i według przygotowanej listy kazali się zaprowadzić do tych gospodarzy. Wszystkich mężczyzn wg tej listy sprowadzono do szkoły. Natomiast kobiety i dzieci zaprowadzono do mieszkania Bronisława Jaworskiego, a następnie do stodoły Olczyka. W stodole kobiety i dzieci zastrzelono, a stodołę podpalono. Żonę i córkę Smyka hitlerowcy zabili w domu i dom podpalili. Część kobiet i dzieci zastrzelono w domu Teofila Lesiaka i dom również podpalili. Dobytek żywy, jak również wyposażenie mieszkań, oprawy załadowali na furmanki i wywieźli do Końskich. Spalono 14 gospodarstw. Zabitych zostało na miejscu 28 osób:

1. Adamus Zofia	lat 45
2. Adamus Marianna	lat 23
3. Adamus Wacława	lat 2
4. Cichocka Antonina	lat 50
5. Cichocka Marianna	lat 30
6. Jaworska Danuta	lat 13

<sup>43</sup> J. Fajkowski op. cit. s. 152.

6. Jaworska Danuta	lat 13
7. Jaworska Maria	lat 35
8. Jaworski Adolf	lat 10
9. Kupis Janina	lat 35
10. Kupis Marianna	lat 12
11. Kupis Stanisław	lat 10
12. Kupis Krystyna	lat 8
13. Kupis Jadwiga	lat 6
14. Kupis Teresa	lat 4
15. Lesiak Maria	lat 35
16. Lesiak Stanisław	lat 10
17. Lesiak Czesława	lat 3
18. Lesiak Jan	lat 1
19. Olczyk Małgorzata	lat 50
20. Olczyk Helena	lat 18
21. Olczyk Stefania	lat 28
22. Olczyk Aleksandra	lat 10
23. Olczyk Wacława	lat 5
24. Olczyk Eugeniusz	lat 4
25. Olczyk Barbara	lat 2
26. Smyk Marianna	lat 12
27. Smyk Helena	lat 13
28. Smyk Andrzej	lat 40

Więzionych w szkole 16 chłopów przewieziono do więzienia w Końskich, a następnie do Oświęcimia. Dziewięciu z nich nie powróciło.

Według powszechnej opinii mieszkańców<sup>44</sup> ta straszliwa zbrodnia miała być jedynie karą za nielegalne wycięcia drzew w lesie przez mieszkańców okolicznych wsi, co wydaje się wiarygodne, gdyż działalność partyzancka w tym rejonie rozpoczęta została dopiero kilka miesięcy później.

W tym samym dniu 15 marca 1943 r. żandarmi dokonali aresztowań kilkudziesięciu mieszkańców Skroniny i okolicznych wsi. Wybrano z nich 17 osób, spędzono przed dom rodzinny Serwatków<sup>45</sup>, tam okrutnie ich bito, kazano zdjąć buty, lepsze ubrania i położyć się twarzą do ziemi. Po czym po kilka z tych osób wpędzano do mieszkania zabijając ich na progu strzałem w tył głowy. Następnie podpalono przy użyciu granatów dom wraz z zabitymi i rannymi ofiarami.

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> Tamże str. 153.

## Lista pomordowanych w Skroninie w dniu 15 marca 1943 r.<sup>46</sup>

1. Cozac Leon	lat 30 spalony
2. Gad Benedykt	lat 17
3. Hajda Józefa	lat 40 spalona
4. Hajda Marianna	lat 13 spalona
5. Kalinowski Feliks	lat 40 spalony
6. Kowalski Jan	lat 40 zabity na polu
7. Kołodziejczyk Józef	lat 22 spalony
8. Kurabiowski Marian	lat 35
9. Mokwiński Franciszek	lat 51
10. Serwatka Danuta	lat 14 spalona
11. Serwatka Helena	lat 37 spalona
12. Serwatka Jerzy	lat 8 spalony
13. Serwatka Mieczysław	lat 35 spalony
14. Serwatka Wiesław	lat 6 spalony
15. Serwatka Zbigniew	lat 4 spalony
16. Szymczyk Antoni	lat 40 zabity na polu
17. Szymczyk Władysław	lat 35 zabity na polu.

Ponadto wywiezieni zostali do obozów koncentracyjnych, skąd nie wrócili: Jan Kołodziejczyk i Waclaw Mijas. Z relacji świadków tej zbrodni wynika również, że ilość ofiar była większa i że zginęło również kilku robotników kolejowych oraz przypadkowych przechodniów, których nazwisk nie zdołano ustalić<sup>47</sup>. Nieznane też były przyczyny tak zdecydowanego, okrutnego mordu w Skroninie. Świadkowie powodów nie znali, ani też ich nie domniemywali. Wzmianka, jakoby Niemcy wyselekcjonowali do likwidacji mieszkańców podejrzanych o współpracę z polskim ruchem oporu<sup>48</sup>, nie jest udokumentowana. Na ogół w takich przypadkach przed pozbawieniem życia podejrzanych prowadzone były bestialskie śledztwa celem wydobycia nazwisk zakonspirowanych osób, a nie miało to miejsca ani w Sobieniu, ani też w Skroninie. Jedno jest wszakże pewne, że wprowadzony przez Niemców terror miał na celu zastraszenie społeczeństwa, nie tylko zresztą wiejskiego, i osłabić jego wsparcie dla wszystkich konspiracyjnych działań niepodległościowych, a ponadto akcje pacyfikacyjne miały swoje miejsce w planie okupanta zmierzającym do eksterminacji narodu polskiego.

---

<sup>46</sup> Lista zamordowanych osób zarówno w Sobieniu jak i w Skroninie potwierdza się także w książce B. Niemierowskiej-Szczepańczyk, op. cit., str. 104.

<sup>47</sup> J Fajkowski, op. cit., str. 153-154.

<sup>48</sup> Tamże str. 153.

Jan Nowakowski "Upiór" podaje, że w dniu 9 maja 1943 r. spacyfikowane zostały dwie wsie Chełsty i Kamieniec<sup>49</sup>.

W Chełstach aresztowano następujące osoby:

1. Władysław Słężak
2. Franciszek Nowakowski
3. Stefan Zielonka
4. Adam Olejnik
5. Stanisław Snochowski
6. Jan Snochowski
7. Franciszek Leśniewski
8. Antonina Leśniewska
9. Danuta Leśniewska
10. Tadeusz Nowak
11. Jan Kazusek
12. Janina Kazuskówna
13. Józef Kazusek
14. Stefan Wiaderny
15. Jan Świder
16. Szczepan Sarleja
17. Stanisław Sarleja.

Na miejscu zostali straszliwie skatowani: Leśniewscy z córką Danutą (byli to rodzice i siostra "Orlika" od "Burzy" i jego pozostałych sióstr "Sławy" i "Wiktorii" znanych sanitariuszek pułku), Franciszek Nowakowski (brat "Upiora"), Kazuskowie oraz Stefan Wiaderny.

W tym samym dniu aresztowano w Kamieńcu 11 osób:

1. Franciszek Grzelak
2. Grzelakowa (żona)
3. Kazimiera Grzelak (córka)
4. Stanisław Jęcek
5. Franciszek Lenarcik
6. Leokadia Lenarcik
7. Franciszek Marcinkiewicz
8. Ignacy Marcinkiewicz
9. Jan Marcinkiewicz
10. Jan Morawski
11. Władysław Pacyniak

---

<sup>49</sup> W. Kucharski „Wicher”, op. cit., s. 171.



Wszyscy aresztowani zostali najpierw skatowani, a następnie (oprócz żony Grzelaka i córki) zastrzeleni.

Niezależnie od pacyfikacji całych wiosek Niemcy dokonywali również aresztowań poszczególnych mieszkańców według sporządzonych list.

Pacyfikacje dotknęły wiele miejscowości w Obwodzie Piotrków Tryb. Np. 15 listopada 1943 r., około 60 żandarmów dokonało aresztowań 29 mieszkańców Mierzyna i Rajska Małego w gminie Rozprza, оголаcając jednocześnie z żywności wiele zagród. Tym razem nie udało się Niemcom przeprowadzić dalszych zamierzeń w stosunku do tych niewinnych ludzi. Jak to już wspomniano wcześniej, przy omawianiu akcji oddziałów partyzanckich, znajdujący się w pobliżu oddział "Wichra" uderzył i rozgromił niemiecką ekspedycję zabijając 16 żandarmów i 17 raniąc. W tym miejscu należy tylko uzupełnić, że wszyscy aresztowani zostali przez partyzantów uwolnieni i przeżyli wojnę. Jednak nie było odwetu niemieckiego na wieś.

### **Lista uwolnionych z rąk niemieckich aresztowanych Polaków we wsi Mierzyn w dniu 15 listopada 1943 r.<sup>50</sup>**

#### **Uwolnieni mieszkańcy Mierzyna:**

1. Byrczyk Janina	lat 19
2. Derzyńska Janina	lat 19
3. Duszyńska Stefania	lat 20
4. Jakubik Stanisława	lat 17
5. Kaczmarek Genowefa	lat 27
6. Kałużny Bolesław	lat 35
7. Kiełbasa Stanisław	lat 20
8. Krzyżewski Józef	lat 30
9. Lalek Antoni	lat 35
10. Mazurczyk Irena	lat 23
11. Mielczarek Marian	lat 22
12. Nowakowski Józef	lat 45
13. Olczyk Lucjan	lat 32
14. Pabich Konstanty	lat 58
15. Pabich Zofia	lat 45
16. Pabich Anna	lat 23
17. Skrobek Józef	lat 24
18. Szwałski Tadeusz	lat 27
19. Świnorek Zofia	lat 30

---

<sup>50</sup> Lista sporządzona przez ks. Kobierskiego z Mierzyna, [w:] Witold Kucharski, „Wicher”, op. cit., s. 43.

- |                      |        |
|----------------------|--------|
| 20. Truszczak Regina | lat 19 |
| 21. Wośka Irena      | lat 20 |

### Uwolnieni mieszkańcy Rajska Małego:

- |                           |        |
|---------------------------|--------|
| 22. Bełdowska Helena      | lat 23 |
| 23. Jeż Stefan            | lat 25 |
| 24. Skrobek Bolesław      | lat 26 |
| 25. Skrobek Józef         | lat 21 |
| 26. Skrobek Stefan        | lat 21 |
| 27. Skrobek Felicja       | lat 23 |
| 28. Szczepański Stanisław | lat 23 |
| 29. Wachura Stanisław     | lat 21 |

Ciężkie chwile nie ominęły bazy oddziałów partyzanckich w Barkowicach Mokrych niedaleko Sulejowa. Sierż. "Gryps" Marian Kazimierski, dowódca oddziału dywersyjnego Kedywu i następnie jeden z kolejnych dowódców OP "Błyskawica", pociągnął mieszkańców tej pięknie położonej wsi jak i sąsiednich do walki z okupantem. Zawsze tu można było liczyć na zakorzenione rodziny Kazimierskich, Miśkiewiczów, Cieciorów i innych. Na tablicy obelisku odsłoniętego 18 sierpnia 1988 r. umieszczono nazwiska zastrzelonych i aresztowanych mieszkańców tej wsi podczas niemieckich pacyfikacji w latach 1943-1944 r.<sup>51</sup>

### Zastrzeleni na miejscu lub zamordowani w kaźniach Gestapo:

- |                                 |        |
|---------------------------------|--------|
| Kazimierska Bronisława "Babcia" | lat 67 |
| Kazimierski Stanisław "Śmiałek" | lat 43 |
| Kazimierski Leon "Grabek"       | lat 38 |
| Kazimierski Józef "Mały Józek"  | lat 12 |
| Przybył Marian                  | lat 21 |
| Zielonka W.                     | lat 26 |
| Zielonka M.                     | lat 17 |

### Aresztowani:

- |                      |        |
|----------------------|--------|
| Cieciora Ignacy      | lat 44 |
| Gaworek Władysław    | lat 17 |
| Krawiec Bolesław     | lat 18 |
| Matyjaszewski J.     | lat 21 |
| Miśkiewicz Władysław | lat 61 |
| Szuster Lucjan       | lat 56 |

<sup>51</sup> Władysław Kazimierski - relacja w zbiorach autora.

Miśkiewicz Władysław	lat 61
Szuster Lucjan	lat 56
Szuster Mikołaj	lat 66
Wodzyński Antoni	lat ?
Wysmyk Jan	lat 18
Zieliński Ignacy	lat 45

Największe ofiary poniosła rodzina Kazimierskich. Hitlerowscy oprawcy zastrzelili na progu domostwa 67-letnią matkę "Grypsa". Cioteczny brat "Grypsa" - "Śmiałek" niezwykle dzielny dywersant i partyzant został najpierw zaćiągnięty do piotrkowskiego Gestapo, a tam zamordowany bez pozostawienia śladu jego zwłok. Niektórzy z aresztowanych np. wysiedleni z Łodzi bracia Lucjan i Mikołaj Szustrowie trafili do radomskiego Gestapo, gdzie zostali rozstrzelani, a żona Lucjana prof. Jadwiga Szustrowa, aresztowana w innym miejscu, wysłana została do obozu koncentracyjnego.

Tragiczny był także los wielu mieszkańców sąsiednich wsi np. położonej u brzegu Pilicy wsi Zarzęcin. Aresztowano tam, między innymi Jana Pielasa i jego dwóch synów, Władysława i Bartłomieja. Wszystkich po okrutnym śledztwie stracono również w radomskim Gestapo. Ich żonę i matkę Karolinę Pielas wysłano do obozu zagłady. W obozach znaleźli się także: Sych Antoni - "Grab", Krawczyk Kazimierz - "Topola", Głęb Józef, Stańczyk Stanisław i Józef Werłos.

Aresztowania i wywózki do obozów koncentracyjnych oraz mordy na miejscu nie ominęły również sąsiednich wiosek.

Wieś Strzelce  
 Albin Edward  
 Banaszczyk Izidor  
 Banaszczyk Marian  
 Bąkowski Stanisław  
 Chmielewski Jan  
 Chmielewski Stanisław  
 Cynt Piotr  
 Dopieralski Władysław  
 Kowalewski Jan  
 Kowalewski Lucjan  
 Kowalewski Stanisław (s. Michała)  
 Kowalewski Stanisław (s. Antoniego)  
 Kowalewski Władysław  
 Kubiak Antoni  
 Lelań Piotr  
 Leśniewski Józef  
 Mokrowicki Jan

Niewiadomski Eugeniusz

Palimąka (imię nie ustalone)

Pawlikowski Mikołaj

Stoiński Jerzy

Szurot Jan

Trocha Franciszek

Trocha Jan

Zbirowski Franciszek

### **Więś Błogie**

Brzerzański Ignacy, rozstrzelany

Kwiatkowski Antoni, rozstrzelany

Kwiatkowski Jan, rozstrzelany

Piasecki Wincenty, rozstrzelany

Walasik Konstanty, rozstrzelany

Zaborowski Józef (obóz Oświęcim)

### **Więś Koło**

Kołtun (imię n. ust.), rozstrzelany

Kotlicki Waldemar, rozstrzelany

Kowalewski (imię n. ust.)

Nowicz Piotr

Nowicz Stanisław

Sęk Kazimierz

Szczęśny (imię n. ust.)

Wroński (imię n. ust.), rozstrzelany

Wujek (imię n. ust.)

Zapart Kazimierz

### **Więś Małe Końskie**

Ślupczyński Zygmunt, rozstrzelany

Szkatuła Stanisław, rozstrzelany

Wandowski Stanisław, rozstrzelany

### **Więś Góry Taraszyńskie**

Adach Bolesław, rozstrzelany

Błaszczyk Edward, rozstrzelany

Gawroński Stanisław, rozstrzelany

Gielec Czesław, rozstrzelany

Kotlicki Piotr, rozstrzelany

Kozłowski Antoni, rozstrzelany

Rogoszewski Feliks, rozstrzelany

Staškiewicz Józef, rozstrzelany

Dziesięć dni po boju pod Diablą Górą, 26 sierpnia 1944 r., gdy partyzancki batalion opuścił tamte strony, niemieckie oddziały pacyfikacyjne złożone z

żandarmerii, Wehrmachtu i oddziałów pomocniczych otoczyły pierścieniem teren, który obejmował wsie: Sosnowice, Brzezcie, Klew, Sulborowice, Reczków i Papienie. Nadleciały także samoloty, które otworzyły ogień z karabinów maszynowych i rzucały ładunki zapalające. W tej terrorystycznej akcji okupanta zginęło 19 osób: Jan Stasiak, Józef Wychowatek, Antoni Tomaszewicz, Zofia Ślusarczyk z dwojgiem dzieci, Franciszek Wychowiak, Hieronim Kaczmarek również z dwojgiem dzieci, Maria Karasińska, Stanisław Jakubczyk, Stanisław Jasień, Jan, Antoni i Lucjan Wołczykowie, Franciszek Nowak, Jan Koziół, Jan Grodek, a ranna została Katarzyna Pytlos.

W trakcie całodziennego boju "Zgrupowania Lasy Przysucha" spalone zostały przez Niemców wsie: Stefanów - Budy, Gałki oraz częściowo Wywóz. Przed natarciem na Stefanów Niemcy aresztowali w Kurzaczach 41 osób, które przewieziono zostały do więzienia w Końskich<sup>52</sup>. Byli wśród nich:

Arzak Władysław  
Detrotyka Antoni  
Fornalik Jan  
ornalik Władysław  
Gołos Tadeusz  
Kołodziejczyk Stanisław  
Kuba Józef  
Kuba Stanisław  
Kurowski Feliks  
Kurowski Stanisław  
Malczewski Czesław  
Malczewski Lucjan  
Michalski Stanisław  
Nadolski Franciszek  
Nadolski Florian  
Nadolski Szymon  
Nadolski Walerian  
Oborzyński Eugeniusz  
Oran Józef  
Pikuła Jan  
Pluta Kazimierz  
Pluta Jan  
Pluta Wojciech  
Sobieraj Józef  
Stefański Roman

---

<sup>52</sup> Dariusz Gołębiowski - "Krak", op. cit., str. 177.

Stępień Franciszek  
Stępień Stanisław  
Stępień Stefan  
Szczepanik Michał  
Śmietana Franciszek  
Śmietana Jan  
Zejadły Stanisław  
Ziemski Józef  
Żurawski Antoni  
Żurawski Jan  
Żurawski Roman  
Żurawski Stanisław

Niemiecki raport jak np. Kleina z dnia 30 września 44 r. podaje, że aresztowano dalszych 11 "Banditen" w Opocznie.<sup>53</sup> Także podczas walki pułku w Bokowie została ta wieś doszczętnie spalona. Według raportu komendanta Okręgu Radom<sup>54</sup> rozstrzelano tam 8 mężczyzn, a w Nowinkach, gdzie kwatrowała komp. "Sędziwoja", która miała starcie z oddziałem Kałmuków, rozstrzelano 25 osób, grabiąc ich mienie i dokonując gwałtów.

Niemiecki terror nie ustawał w miesiącach listopadzie i grudniu 1944 r. Okupant starał się "oczyścić" teren na zapleczu frontu przed spodziewaną ofensywą sowiecką. Miejsca umocnień nad Pilicą były szczególnie chronione. Jeszcze 30 listopada 1944 r. Niemcy otoczyli małą osadę Zygmuntoń leżącą w zagłębieniu Pilicy w pobliżu Stobnicy<sup>55</sup>. Wszyscy jej mieszkańcy z 7 gospodarstw zostali zamordowani, a ich domostwa spalone. Przedtem zagrabiono cały ich dorobek i inwentarz żywy, który grabieżcy popędzili w kierunku Stobnicy. Przez kilka dni niemieckie posterunki nikogo nie dopuszczały na teren spalonej wsi.

#### **Lista osób zamordowanych 30 listopada 1944 r. w Zygmuntoń**

1. Danielik (żona)	lat 57
2. Danielik Łukasz	lat 61
3. Karbowniak Bronisław	lat 54
4. Karbowniak Marianna	lat 78
5. Karbowniak Rozalia	lat 23
6. Karbowniak Teresa	lat 21
7. Karbowniak Zofia	lat 50

---

<sup>53</sup> CAW 251/62/53, s. 16.

<sup>54</sup> Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej, t. III Armia Krajowa, s. 895.

<sup>55</sup> J. Fijałkowski, op. cit., s. 361.

8. Krawczyk Franciszka	lat 71
9. Krawczyk Genowefa	lat 18
9. Krawczyk Genowefa	lat 18
10. Krawczyk Irena	lat 16
11. Krawczyk Jan	lat 62
12. Krawczyk Jan	lat 12
13. Krawczyk Józef	lat 22
14. Krawczyk Marianna	lat 16
15. Krawczyk Michał	lat 14
16. Krawczyk Rozalia	lat 51
17. Krawczyk Stanisław	lat 56
18. Krawczyk Stanisława	lat 54
19. Krawczyk Stefan	lat 27
20. Krawczyk Waclaw	lat 22
21. Krawczyk Władysław	lat 26
22. Kubiak (żona)	lat 57
23. Kubiak Józef	lat 54
24. Szokalska Janina	lat 23
25. Szokalska Janina	lat 25
26. Szokalska Marianna	lat 54
27. Szokalski Tadeusz	lat 18
28. Szokalski Władysław	lat 56
29. Zając (żona)	lat 62
30. Zając Anna	lat 14
31. Zając Danuta	lat 16
32. Zając Edward	lat 64
33. Zając Stanisław	lat 23
34. Zając Tadeusz	lat 19
35. Wroniewski Tadeusz	lat 32 z powiatu Piotrków.

Niepowetowane ofiary poniosła także służba leśna, w zasadzie o rodowdziej wiejskim. Poza już wymienionym w treści artykułu leśnikami, poniższe zestawienie uzupełnia straty poniesione w wyniku eksterminacyjnej strategii okupanta wobec wsi polskiej na Ziemi Piotrkowsko-Opoczńskiej w latach 1943 - 1944<sup>56</sup>.

Jan Antymonowisz, syn leśniczego w gajówce Żarnów - zastrzelony,

Jan Gaworek, syn gajowego z g. Mokre (l. Lubiaszów) - zastrzelony gaj. spalona,

Stanisław Giemza, gajowy z g. Lubień - zamordowany w Oświęcimiu,

---

<sup>56</sup> M. Buczyński, *Almanach Polskich Leśników Kombatantów*, Poznań 1997.

Leopold Gostkiewicz, leśniczy z g. Uszczyn (l. Meszcze) - zamord. w Oświęcimiu,  
Kazimierz Hyski, gajowy z g. Rawicz (l. Przysucha) - zginął w Oświęcimiu,  
Jan Iznerowicz, rob. leśny z żoną i córką z g. Bujnice - zastrzeleni, g. spalona,  
Henryk Kaczorowski, leśniczy z g. Przysucha - zamordowany w Oświęcimiu,  
Kaganowicz "Konar", leśnik i jego żona, g. Ruda Maleniecka - zastrzeleni,  
Józef Kozłowski z g. Jaksonek (l. Błogie) - zamordowany,  
Jan Kubiak, gajowy z g. Trzebiatów (l. Błogie) - zamordowany w obozie,  
Józef Lejko, gajowy z córką Krystyną z g. Korytnica (l. Koło) - spaleni,  
Maria Grzesik, robotnik leśny z g. Korytnica (l. Koło) - spalona w gajówce,  
Jan Matynia, leśniczy z żoną i córką z g. Lipa - zamordowani, g. spalona,  
Feliks Migodziński "Gryf", gajowy z g. Sielce (Żarnów) - zamord. w Gusen,  
Leon Migodziński, gajowy z l. Żarnów - zmarł na skutek tortur.  
Władysław Morawski, gajowy z g. Huta (l. Przysucha) - zamord. w obozie,  
Aleksander Osóbka, drwal l. Przysucha - zamordowany,  
Julian Palimąka, gajowy z g. Jaksonek - zamordowany w obozie,  
Karol Pluta, gajowy z rodziną z g. Wycinki (l. Łęczno) - wymordowani,  
Michał Różański, gajowy z g. Trzebiatów (l. Błogie) - zamordowany,  
Józef Sarlej, "Grot", rob. leśny g. Żarnów, stracił całą rodzinę 10-co osobową  
w tym: ojca Szczepana, brata Stanisława, szwagra Stefana - rozstrzelani w  
Radomiu,  
Zygmunt Słupczyński "Brzoza", g. Błogie (l. Opoczno) - zastrzelony,  
Tadeusz Smok, gajowy z g. Teresin (l. Przedbórz) - zastrzelony,  
Sufczyński, leśniczy g. Błogie (l. Opoczno) - zastrzelony,  
Władysław Wandowski, gajowy z l. Błogie - zamordowany w Tomaszowie,  
Wincenty Wępa, syn leśniczego z g. Ruski Bród - zamord. w Oświęcimiu,  
Stefan Zielonka, pracownik w nadleśnictwie Opoczno - zastrzelony w  
Radomiu.

Nie wszystkie straty ludności wiejskiej w wyniku masowych pacyfikacji zostały w pełni zebrane. Braki występują zarówno w stanach liczbowych jak również danych osobowych. Niewiele zostało już czasu aby wydobyć je z pamięci ludzkiej i oddać należyty hołd tym wszystkim męczeńskim ofiarom.